№ 246. We Lwowie, Piątek dnia 24 Października 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie w państwie austrja kiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgji i Szwajcarji . . .
Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbji . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vegler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

L W Ó W d 23. października.

(Atentat na Clevelanda gubernatora Nowego Yorku i kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Z Chin. — Zawieszenie układów między kurją i Berlinem. — Mahdi i przygotowania Turcji do podbicia plemion między Yemen i Heddżas. — Hr. Coronini złożył mandat delegacyjny. — Ultrasy teutońscy w Czechach).

Pan Grover Cleveland gubernator Nowego Jorku i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, omało 10. bm. w Albany nie padł ofiarą zbrodni, — na szczęście bowiem zaatakowany wyszedł cało. Nie była to zbrodnia polityczna: — nienawiść osobista kierowała tu ręką zabójcy napozór egzaltowanego, tak samo jak w zabójstwie prezydenta Garfielda. Fakt ten jednak może mieć polityczne następstwa — zależy od tego, w jaki sposób zapatrywać się będzie ludność na atentat i jak zechce oddziaływać przeciw niemu. Jeżeli osądzi, że Clevelanda nieugięty charakter, jego miłość sprawiedliwości, ściągnęła na niego rękę zbrodniarza, atentat bezwątpienia przysporzy mu licznych zwolenników. Być bardzo może, że w walce wyborczej niebezpieczeństwo, którego uszedł, szalę zwycięstwa przechyli na jego stronę.

* * *

Depesza jenerała Briere de Lisle z Haifong 20. t. m. donosi, że silne oddziały chińskie pokazują się w blizkości Czerwonej rzeki; zdaje się więc, że zwycięztwa Francuzów nie położyły końca nachodom Chińczyków na Tonkin. Haifong leży prawie nad morzem, przy ujściu rzeki Czerwonej, skoro więc Francuzi odparli również atak Chińczyków pod Thai-Nguyen na północy Tonkinu, wygląda to jakby tą razą Chińczycy działali podług z góry obmyślanego planu, dążąc do równoczesnego ataku na różnych punktach, i do wtargnięcia ze wszystkich stron do Tonkinu. Jeżeli chiński wódz taki nakreślił sobie plan — unika błędu ataków izolowanych i zmusza temsamem jenerała de Briere do rozstrzeliwania sił dla obrony długiej zagrożonej przez nieprzyjaciela linii. Siły jenerała są stosunkowo szczupłe, musi ogromną więc czynność rozwinąć, aby postawić czoło nielada trudnościom, na jakie jest wystawionym.

* * *

Do *Kreutz Ztg.* piszą z Rzymu, że dopóki stolica papiezka nie zmieni stosunków swoich do kardynała Ledochowskiego, układy między rządem pruskim a Watykanem będą w zastoju i krokiem się naprzód nie posuną. *Conditio sine qua non*, jest ustąpienie kardynała Ledochowskiego, od którego gabinet berliński nie ustąpi; tymczasem w Watykanie wyczekują, jaki rezultat mieć będą wybory do niemieckiego rajchstagu, przez które sądzą że centrum wzmocnione zostanie o pięć lub sześć krzeseł i wzrosną drobne socjalno-demokratyczne frakcje. Korespondent *Kreutz Ztg.* utrzymuje, że rezultat wyborów bynajmniej nie wpłynie na rząd pruski, który ma postanowienie w kwestji osoby kardynała Ledochowskiego na krok nie ustąpić.

* * *

Zdaje się, że gwiazda Mahdiego poczyna blednąć — pokolenia sudańskie tracą wyraźnie zaufanie w posłannictwo, które Ałłah dać miał Mahdiemu. Pokolenie Hadendoah, którego wodzem jest Osma Digma, i pokolenie Bakkara były najsilniejszemi podporami Mahdiego; donoszą teraz z różnych źródeł z Kordofanu, że pokolenie Bakkara odstąpiło proroka. Kiedy Mahdi wyruszył na Chartum, Bakkarczycy napadli na jego rezydencję El-Obeid, co zmusiło Mahdiego do szybkiego odwrotu, aby bunt przełamać.

Między Heddżas a Yemen (między południową a północną Arabią) koczują liczne arabskie plemiona, które każdemu powstaniu przeciw Turcji podawały rękę, a w ostatnich czasach obrabiane były przez emisarjuszów Mahdiego. Na pokolenia te miała teraz zwrócić uwagę Wysoka Porta, jeżli prawdą jest co donosi indyjski dziennik *Surreya*. Według *Surrei* Turcy robią przygotowania do podbicia tych plemion. Cała zachodnia część Arabii od Jambo do Hodeżda, aż do pustyni Arabskiej na wschodzie należałaby do państwa Tureckiego, tworząc zaokrągloną całość.

* * *

Wczoraj telegrafował nam nasz korespondent wiedeński, że gdy dr. Smolka niema chęci przyjąć posady prezydenta delegacji przedlitawskiej, prawica zamyśla proponować na nią hr. Coroniniego, byłego prezydenta przedlitawskiej Izby posłów. Tymczasem Biuro korespondencyjne donosi nam (ob. pon.), że hr. Coronini złożył mandat do delegacji.

* * *

Ultrasy centralistyczni w Czechach przygotowują się do przyszłych wyborów rajchsratowych, a to wywracając całą dotychczasową organizację wyborczą tego stronnictwa. Akcją mają kierować „nationalvereiny“ powiatowe. Jako hasło wydano: 1) okręgowe komitety wyborcze zostają rozwiązane; 2) niemieccy burmistrze i marszałkowie powiatowi nie mają prawa mieszać się do spraw politycznych; 3) kasyno pragskie (gdzie było dotąd centrum stronnictwa) ma cicho siedzieć; 4) każdy musi słuchać wskazówek nacjonalvereinów.

Faktem jest, że frakcja ta poczyna górować nad żywiołami bemackiemi, które dotąd powodowały się kasynu pragskiemu (tj. Schmeykalowi i Herbstowi), mimo że dopiero dwa lata temu, jak Herbst publicznie napiętnował jej zwolenników jako Kainów.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 19. października.

Głęboka cisza zaległa teraz horyzont rozciągający się po nad nami. Przed przyjazdem cara aresztowane indywidua, studentów uniwersytetu wypuszczają po jednemu, lecz dzieje się to w cichości tak że prawie nikt o tem nie wie. Moskiewskie tylko dzienniki rady dać sobie nie mogą ze sprawą korostyszewską i w ogóle z sprawami naszemi, chociaż dziś tu i ówdzie powiewa inny wietrzyk niż dawniej; nawet *Dniew. Warsz.* naciąga inne struny na swój kordon. Piszą też w dziennikach moskiewskich bardzo wiele o zaprowadzeniu ziemstw i innych reform, twierdząc że raz przecie należy i dla Polski coś zrobić. Wnosząc też z tego prądu panującego w prasie moskiewskiej przypuszczać należy, że w łonie rządu o czemś myślą; jedno jest tylko mylne twierdzenie tych pism, jakoby Polacy „mieli na myśli“ połączyć się i zlać z Moskalami. My wszystko przyjmiemy co nam dadzą, czy to będzie złe czy dobre, czy zakażą mówić po polsku na ulicach i w miejscach publicznych, czy wszystkie posady rządowe od woźnego począwszy obsadzą Moskalami, czy też zaprowadzą ziemstwa, samorząd miast, sądy przysięgłych i t d., wszystko to ani nas smucić ani też cieszyć nie będzie a tem mniej nie skłoni do rzucenia się w objęcia Moskwy, z którą, jak długo w tych warunkach w jakich dziś pozostajemy, pozostawać będziemy — żadnych sojuszów, „prymirenija“ i t. d. zawierać nie możemy.

Oddajcie nam to, coście przemocą nam zabrali, pozwólcie być nam tem, czem byliśmy od wieków — a wtedy pogadamy!

W braku wszelkich faktów świadczących o gwałtach moskiewskich, popełnionych dotąd na nas — w chwili obecnej zapanowała ogólna cisza. Moskale jakby znużeni odpoczywają — a my jesteśmy w ciągłej wyczekującej postawie co dalej będzie, i tymczasem celem nabrania sił do nowej walki — bawimy się, podziwiając to olbrzymią zręczność japońskich akrobatów, to przewyborną grę pani Hoffmann, to prześliczny śpiew panny Russeli, to nakoniec zachwycamy się najnowszym utworem Gawalewicza „Barkarola“. Jest to niezaprzeczenie perełka z pośród utworów dramatycznych tego młodego komedjopisarza, napisana zgrabnie i lekko, która tak grana jak jest, stoi na równi z utworami Paillerona. Na polu literackiem również panuje ruch pewien, bo oto jak donosiłem p. Sienkiewicz pisze nową powieść historyczną, a księgarze wydawcy nasi żywo krzątają się około noworocznych wydawnictw, na czele których bezsprzecznie zajmie pierwsze miejsce „Studium nad „Panem Tadeuszem“ Mickiewicza, napisane przez dr. Bigeleisena“ a wydawane przez młodą i wielce ruchliwą firmę Teod. Paprockiego i Spółki. Prócz wielu poważnych wydawnictw, niebawem ukazać się mających, teraz w licznym zastępie jako straż przednia ukazały się różnorodne kalendarze, których liczba z każdym rokiem się wzmaga, a między któremi kalendarz Ungra pierwsze zajmuje miejsce. Tuż za tą strażą przednią na plac boju występują Bałuckiego „Nowele i obrazki“ 4 tomy, Klemensa Junoszy „Z mazurskiej ziemi“, Wilczyńskiego „Humoreski i obrazki z życia“ itd. Jak z tego widzimy, wydawcy nasi nie spią, byle tylko i nasza publiczność spać nie chciała.

Paryż d. 19. października.

(*J. S.*) Izby tutejsze nanewo się zebrały i przed niemi stanął gabinet z doniesieniami o dwóch wielkich zwycięztwach w Tonkinie i na Formozie, o których telegramy w przeddzień otwarcia Izby doniosły. Rzeczywiście w kilka dni po pierwszem rozbiciu Chińczyków przez kolumnę podpułkownika Donniera i jenera'a Negriera, gdzie ten ostatni został lekko ranny w nogę, tenże sam dzielny i uczony Donnier uderzył na okopany i silnie uzbrojony dziesięciotysięczny oddział wojska chińskiego, wyćwiczonego i uzbrojonego po europejsku, wyparł go z tego potężnego obozowiska i po dwunastogodzinnej zaciętej bitwie, w której Chińczycy dzielnie się bili, rozbił ich w puch. Było to d. 10. b. m., lecz w nocy Chińczycy zwrócili się, chcąc odebrać utracone tak ważne stanowisko, i znowu natarczywie uderzyli; ta walka nocna trwała pięć godzin, i znów Francuzi odparli Chińczyków i rozbili do szczętu. W tych dwóch bitwach — wedle przyznania samych Chińczyków — stracili oni aż trzy tysiące ludzi, mnóstwo oficerów i główno-dowodzącego jenerała. Francuzi mieli jednego oficera w zabitych, dwóch lekko rannych, oraz 19 żołnierzy w zabitych i 90 rannych. Tak mała strata jest niczem w porównanin ze stratami nieprzyjaciela, a odniesione zwycięztwa mają tem większe znaczenie, że Francuzi zabrali cały bardzo wielki tabor.

Na Formozie adm'rał Lespes został odparty, gdy wysadzał na ląd mały oddział pod Tamsui, aby zniszczyć stos elektryczny do zapalania min podwodnych, lecz za to admirał Courbet wziął miasto Ke Lung, wypędził z niego Chińczyków i natychmiast rozpoczął budowę kilku fortów dla ochronienia się od powrotu nieprzyjaciela. Gdy w tych dniach roboty te ukończy, zamierza on wysłać kolumnę lądem z Ke-Lung do Tamsui, odległego o jakie dwadzieścia tylko kilometrów, aby zająć to miasto. Ogłosił stan oblężenia morskiego najważniejszych portów wyspy, żeby usłużni Anglicy — w tym śmiertelnym tańcu — nie sprzedawali Chińczykom tajemnie cukierków i chłodników w postaci broni i ładunków. W ten sposób odcięte wojsko chińskie na Formozie od posiłków, niezasilane przez wrogich im wyspiarzy, łatwo będzie zmuszone albo się poddać, albo zostanie wytępione, bo walczyć otwarcie z dzielnością i nauką Francuzów nie mogą.

Nowe zwycięztwa albo ugną rząd chiński, pomimo intryg Anglii, albo też zostawią na zawsze w posiadaniu Francji bogatą [illegible] mogą jako zakład, a jej kopalnie [illegible] opłacą wydatki. Co zaś do Tonkinu, to [illegible] już niewątpliwą posiadłością Francji. W ten sposób wojna chińska niedługo przestanie być używaną przez wrogów zewnętrznych lub wewnętrznych republikańskiej Francji jako widmo postrachu, a ci, co umyślnie patrzali na całą sprawę przez czarne okulary, ujrzą jasno, że się mylili.

Rząd przedłożył w parlamencie projekt o przetworzeniu, albo raczej utworzeniu osobnej armii kolonialnej, tudzież ustawę o rezerwistach, którzy mają być przeważnie w kraju. Dalej zażądał nowego kredytu na wojnę chińską w wysokości jedenastu milionów [illegible]ów, które niezawodnie otrzyma z łatwością.

Niezadługo rozpoczną się rozprawy nad budżetem na rok 1885, bo komisja budżetowa już prawie jest w zupełnej zgodzie z gabinetem co do równowagi, zaprowadzić się mającej przez małe oszczędności w wydatkach różnych ministerjów.

Minister poczt i telegrafów zawiadomił, że raz na tydzień, czy to parowcami francuskiemi czy angielskiemi, można posyłać frachty lub jeździć w czterdzieści dni z Paryża do Tonkinu, i odwrotnie.

W ministerstwie handlu zajmują się przyszłą wystawą wszechświata w r. 1889, wiekowej rocznicy wielkiej rewolucji francuskiej, która ustaliła w świecie cywilizowanym szczytne prawa człowieka, okupione tu tylu ofiarami i poświęceniami.

Car Aleksander III., na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, ozdobił p. Camecase, tutejszego prefekta policji, orderem św. Stanisława I. klasy, a sekretarza prefekta i naczelnika policji miejskiej takimże orderem II. klasy, — zapewne na znak wdzięczności za opiekowanie się Polakami. Wielkiego znaczenia czyn — jednakże pewny jestem, że temi błyskotkami dostojników francuskich nie kupi.

Straszny był tu wypadek w przytułku rolniczym w St. Louis (Gironde). Zakład ten ma dwa oddziały — jeden, gdzie jest trzynastu niedorostków kilkunastoletnich — i drugi, gdzie jest 32 kilkoletnich chłopaków. Zakonnica, siostra Brygida, kucharka zakładu, przyniosła z lasu jakichś grzybów i przyprawiła je na śniadanie starszym uczniom. Cały dzień zeszedł bez żadnego zdarzenia, lecz w nocy wszyscy jęczeli w nieznośnych bolach. Przybył natychmiast lekarz, i pomimo wszelkich środków, dziesięciu skonało, — pozostali trzej wraz z dozorcą walczą jeszcze ze śmiercią. W gminie Mouchot, około Lyonu, cała jedna rodzina także wytruła się jakiemiś grzybami. Dawno znakomity lekarz Ludwika XIV., smakosz grzybów, powiedział, że najlepsze, jakie są, grzyby, są zawsze mniejszą lub większą trucizną.

Przesilenie przemysłowo-rzemieślnicze trwa ciągle w Lugdunie, wszelako rząd i zarząd miasta dzielnie zaradzają złemu.

W Rouen, mieście rodzinnem poety P. Corneille'a, odbyły się świetne publiczne uroczystości, mimo obrzydliwej pogody, na cześć jego.

Dziś z inicjatywy Towarzystwa filharmonijnego polskiego odbędzie się teatr amatorski z deklamacją i muzyką na korzyść powodzian. Choć to późno, ale lepiej przecież teraz, jak nigdy. Zebranie to opiszę w następnym liście.

Okoliczności.

Cóż to za czarna, nikczemna niewdzięczność! wykrzykną dobroczyńcy Katkowy i Aksakowy a z nimi i cała Moskwa, jeśli doleci do ich uszu głos *Fujarki* bułgarskiej. Posłuchajmy co wyśpiewuje w Sofii *Fujarka* (Swirka) i nie dziwmy się słusznemu oburzeniu Katkowów, wywołanemu jej pieśnią, skromnie nazwaną: „Okoliczności.“

„Synku! mówił mi niegdyś dziad mój, nie przyjmuj od nikogo dobrodziejstwa.. uciekaj zawsze od ludzi, którzy sami przychodzą do ciebie z dobrodziejstwami, bo przyjdzie czas, że wyzują cię z tego co masz. Za jedno dane wezmą ci dziesięć i gorzko będziesz opłakiwał chwilę ich dobrodziejstwa. — Pracuj sam jak możesz, walcz przeciw wszelkim niebezpieczeństwom — ale nie czekaj na nikogo!

„Zarzuciłem torbę na ramię, wylałem parę łez i opuściłem me sioło. Ale słowa dziada mojego brzmiały mi w uszach. „Nie przyjmuj dobrodziejstwa od nikogo.“ Powtarzałem i pojąć nie mogłem, dlaczego? Jakimże sposobem zwalczę potrzeby, które od samego dzieciństwa mnie otoczyły? To tembardziej pogrążało mnie w myślach. Ale przy tem wszystkiem, trzymałem się ściśle słów jego, dopóki nie wszedłem na cierniową obywatelską drogę. I jeśli czego żałuję, przed wszystkimi spowiadając się z całego życia mojego, to tylko tego, że nie wypełniłem rozkazu mojego dziada. Kto wie, jaka była przyczyna i co go doprowadziło do przekonania, którego rozumność do dziś ludzie ledwie poczynają pojmować, ale ja wam mogę dowieść, że dziad mój miał zupełną słuszność! Eh!... Jeśli są pojedyncze osoby, które cierpią przez swoich dobrodziejów, i które przeklinają chwilę i dzień gdy ich uszczęśliwiono — to ileż jest nieszczęsnych narodów, co z tej lub owej przyczyny doświadczyły cudzego dobrodziejstwa którego skutki opłakują dzisiaj! Gdybym był historykiem jak np. p. Ireczek, nie potrzebowałbym wam kazać odczytywać liczne stare hieroglify; nie pokazywałbym wam Egiptu jako dowód niedoli wyrosłej z uszczęśliwienia — zaprowadziłbym was w bliższe strony, np. do Rumelii a lepiej jeszcze do Bułgarji. Cóż, dar do historji nie każdemu dany i nie zawsze łączy się ze szpiegowstwem, zapomocą którego chcą pogodzić Czokojewa z Bałabanowem. Niech kto co chce mówi, mogę wam dowieść jak 2 + 2 = 4, że jedyną przyczyną ciągłych niesnasek jest silne żądanie naszych dobrodziejów, by nami kierowali.

„My was oswobodziliśmy, mówi np. pewien Chytrowo (który don żuańskiemi tylko trudni się położeniami) a więc powinniście nas słuchać! I pozwala sobie chodzić od miasta do miasta, by wypędzać nauczycielów, więzić ich itd. na korzyść niektórych uzurpatorów chcących się goić na rachunek narodowy.

„Wam niepotrzebna konstytucja, ale nahajka! nie chcemy widzieć rozumnych i poczciwych ludzi na czele waszego rządu“ woła jakiś idjota w rodzaju Aksakowa, który nie może pogodzić się z młodością i poczciwością, któryby pragnął żeby nie tylko Bułgarzy ale i Moskale cofnęli się wstecz o tysiąc lat. „Dla was uzda i ostroga a nie konstytucja!“ wykrzykuje pewien jenerał, szpieg i najpodlejszy człowiek w całej Moskwie, w rodzaju Katkowa, stworzony przez naturę na poliszynela, dla którego najpiękniejszą melodją na świecie jest gwizdanie poliszynelskiej świstawki. A nasi czorbadżowie wszelkich obozów (czy to Cankowczycy czy konserwatyści, Marycanie, zjednoczono-powiatowcy, czy poeci z *Narodowego Głosu*) z radością chwytają głupie frazesy wyszłe ze smrodliwych ust tych mierzawców i poczynają trąbić: „tak mówią ci, którzy nas oswobodzili!“ nie zastanowiwszy się nad tem, że kiedy biedny lud moskiewski sprzedawał ostatni odziewek z grzbietu, by przeżywić synów swych podobnych do bydląt, Aksaków i Katków przechadzali się z Tatarkami..

„Nikt nie powinien sądzić podobnych rzeczy!“ powiedział Aksaków i Katków, a oni są owobodzicielami — powinniśmy więc milczyć i cierpieć. Aksaków nosi się z jakąś ideą słowiańską, a więc kłaniajcie się wszyscy! a on chce was powiązać jak wołów... Aksaków chce sprowadzić jakiegoś włóczęgę, spekulanta słowiańskiego, aby zrobić pieniądze; — trzeba abyście wyszli na jego spotkanie, abyście sprawiali mu owacje, kłaniali się, inaczej obrazi się Katków i Aksaków! Jestże gdzie większe poniżenie od tego? A wszystkiemu co przyczyną? Potęga dobrodziejstwa! Jakże to silne narzędzie w ręku pewnych łotrów Bułgarów i Moskali do dopięcia znanych celów. Aleksander Grygorewicz w Rumelii, może w imię tego dobrodziejstwa igrać z losem nieszczęsnej ludności, wyżej nad wszelkie wyobrażenie; ten idzie od wsi do wsi z pewnemi osobistościami, aby eksploatować uczucie wieśniaków i trzymać ich w ręku; drugo i trzecio-rzędni „oswobodziciele“ — Chitrowcy, Gałowini, Mołczanowy i t. d. przyszli aby was uczyli, jak pisze się dzienniki w policyjnym stylu, i urządza tretie oddielenie; nareszcie roznosiciele obrazów strasznego sądu bożego, mających na celu zaszczepiać przesąd i ciemnotę w prostym ludzie i oni was łają i wołają — „kupujcie to brudni bratuszkowie! my was oswobodziliśmy!“

„Och! dziadu mój dziadu! Gdzieżeś ty teraz, żebyś obaczył jak się sprawdziły słowa twoje i w co się świat ten obrócił. Ty nie pojmiesz że to okoliczności nauczyły ludzi, że gotowi są dźwigać wszelki wstyd, cierpieć każde jarzmo, choć najpogardliwsze, byleby nie odezwało się jedno słowo przeciw oswobodzicielom, bo to byłoby niewdzięcznością i obrazą! Ach okoliczności, okoliczności! jakąż nikczemną rolę gracie w życiu narodów!...“

Wybory do Rady państwa.

W wielkiej sali ratuszowej zgromadziła się wczoraj znaczna liczba wyborców, aby zastanowić się nad wyborem posła do Rady państwa w miejsce prof. Zacharjewicza, który, jak wiadomo, na wiosnę jeszcze złożył swój mandat.

Zgromadzenie powołało jednogłośnie p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narod.*, na przewodniczącego.

Zgromadzenie uchwaliło zaprosić na przyszłe posiedzenie dotychczasowego posła p. Zacharjewicza, aby złożył sprawozdanie. Na trybunę wstąpił pierwszy dr. Karol Lewakowski. (Mowę jego kandydacką podajemy poniżej w całej osnowie).

Po skończonem przemówisniu interpelował kandydata dr. Bykowski, jak się zapatruje na inkamerację kolei Północnej. Dr. Lewakowski odpowiedział, że sprzeciwia się stanowczo systemowi upaństwiania kolei, gdyż zanadto wielki wpływ i władzę nadaje to rządowi, ale ze względu na kolej Północną ces. Ferdynanda, dzieli zapatrywania całego kraju, oświadczając się za inkameracją rzeczonej kolei. W odpowiedzi na interpelację p. Zimermana oświadczył kandydat, iż popierałby sprawę rozszerzenia autonomii Rady szkolnej, a sprawie budowy linii kolejowej Lwów-Rawa tak dalece jest przychylnym, że jednym z główniejszych powodów, dla których był zmuszony wystąpić z Rady nadzorczej kolejowej, była właśnie sprawa budowy owej kolei.

Na interpelację dr. Gryzieckiego, jak się zapatruje na zarzuty, czynione delegacji, iż zbyt powolną jest rządowi, i że tajemnicą swych działań usuwa się od kontroli kraju — odpowiada kandydat, iż tajemnica nie istnieje, chociaż bywa uchwalana, bo nazajutrz dzienniki tę tajemnicę wygłaszają, a co do powolności dla rządu, to już w swej mowie obszernie swe zapatrywania wypowiedział.

Interpelantowi p. Gniewoszowi odpowiedział dr. Lewakowski, iż w sprawie polsko-ruskiej zajmuje jak najwolnomyślniejsze stanowisko, jest on z jednej strony przyjacielem prawdziwych Rusinów, z drugiej zaś potępia prądy moskiewskie i panslawistyczne.

Na zapytanie p. Gubrynowicza oświadczył dr. Gryziecki, że wcale kandydować nie myśli; dr. Roszkowski oświadcza, iż nie położył jeszcze takich zasług, aby ubiegać się o mandat Rady państwa stołecznego miasta i kandydatury swojej we Lwowie nie postawi.

Na trybunę wstąpił drugi kandydat, p. Smagłowski. Przemówienie jego niejasne i zupełnie niezrozumiałe przerwał przewodniczący p. Dobrzański, zamykając dla spóźnionej pory zgromadzenie.

Drugie zgromadzenie w niedzielę. Zaproszony p. Zacharjewicz do sprawozdania.

Do komitetu przedwyborczego wybrano następujących:

Aksentowicz Julian, Aleksandrowicz Adolf, Alsner Karol, Baczewski J. Adam, Badowski, dr. Balasits A., Bałutowski Fr., Bałłaban Józef, Barącz, Baurowicz W., Bardasz Ferd. St., Baumann, Beiser Jakób, dr. Białkowski, Blumenfeld J., Bodyński Maksymilian, Budzynowski, dr. Bortnik, Byk Emil, Ciuchciński Stan., Czerny Józef, Dąbrowski, Dobrzański Jan, Demianowski, dr. Dulemba, dr. Dulemba Bronisł., Dworzak Marcin, Dymet Michał, Fraenkel Em., Gall Emanuel, Gerstman Teofil, Getritz Aleks., Głodziński Fr., Gołąb Jędrzej, Gottlieb Hen., Goldmann Bernard, Grafl Emil, Groman Karol, Gross Ferd., dr. Gryziecki, Grzeżułka Wiktor, Gubrynowicz Wład., Heppe Edward, Hofman Maurycy, Horoszkiewicz J., Huppert Fran., Jaśkiewicz Kaj., dr. Janowicz, Kempner Władysł., Kędzierski Zygmunt, Kiselka Karol, Klimowicz Jan, Kochanowski Jędrzej, Kohman Feliks, Kostiuk, Kostecki Platon, Kornecki Adolf, Kowacz Napoleon. Krasucki Mikołaj, Krzyżanowski Kal., dr. Kubala Ludwik, Kubasiewicz Woj., Langie Stan., Lewandowski, Lewakowski Karol. Listowski Karol, dr. Longchamps, Lewicki Jakób, Loewenstein Bernard, Łukawski Woj., Maciulski J., Madejski Marceli, Malisz Justyn, dr. Maly, Małecki Antoni, dr. Marjański, Markiewicz Stan., Mazurak And., Marschall Franc, Merunowicz Teofil, Miczyński Wład., Michalski Michał, Michalewski Winc., Mikuliński Bolesław, Mochnacki Ed., Momocki Franc., Motylewski Franciszek, Niedziałkowski Karol, Niemczynowski Stan., Odelgiewicz Zyg., Ornstein Hersch, Ogonowski Aleks., Piepes Jakób, Piątkowski Franciszek, Platowski Stan., Pnzdrowski Kor., Południewski Fran., dr. Popiel Juliusz, Raciborski L., Radziszewski Br., Rewakowicz Henryk, Ross Jul., Rudkowski Jan, Rucker Zygm., Roszkowski G., Russman Ig, Sawicki Michał, Schmidt W., Schayer K., Sembratowicz Michał, Schaff S., Stroh J., Sierociński S., Soleski J., Starzecki, Strzelbicki, dr. Strojnowski, Supiński J., Skarbek L., dr. Semilski T, Sękowski K., Słoniński W., Sokal H., Świsterski W., dr. Szydłowski T., dr Szydłowski H., Szwejkowski, Syroczyński, Thom L., Tyniecki W., Tuszyński J., Tranda, Walichiewicz M., Wasilewski A., Walewski L., Wachnianin A., dr. Wąsowicz M., Widman K., Weich S., dr. Witz H., Woliński M., Wilkowski E., Zacharjewicz J., Zagórski A., dr. Zgórski A., Zima F, Żółkiewski J., dr. Zucker F., dr. Żuliński T, dr. Żmińkowski, Żółkiewski Z.

Mowa kandydacka
dr. Karola Lewakowskiego

Szanowni panowie! Jeżeli stając dziś przed wami, zachęcony poparciem przyjaciół moich politycznych — widzę, że walka o mandat poselski ze stołecznego miasta naszego, nie jest tak ożywioną jak zazwyczaj, że z pomiędzy tylu zdolnych, a w pracy publicznej osiwiałych ludzi nikt się o niego nie ubiega, to wierzcie moim słowom, że nie przypisuję tego ani pochlebnemu odezwaniu się kilku przychylnych mi dzienników, ani żadnym z mej strony zasługom lub zaletom — jest to *signum temporis*, które niechaj doda wagi moim słowom, jeżeli wam trafię do przekonania, a jeżeli nie, niechaj je usprawiedliwi. Brałem ja udział w życiu publicznem — a wszyscy starzy znają mię z tego czasu, była to chwila czynu; widząc jednak jak niezasłużenie, jak ostro skrytykowano u nas te czasy — cofnąłem się z życia publicznego i po raz pierwszy staję dziś przed wyborcami. Sądźcie treść mojego przemówienia surowo, ale formie przebaczcie.

Dzielę ja przekonanie, iż mniej lub więcej liberalne zdania w naszem życiu publicznem z konieczności nie odgrywają tak ważnej roli, jak w życiu publicznem ludów niezawisłych; prawdą jest, iż wszelkie u nas stronnictwa, łączyć się winne w celach wspólnych, utrzymania ducha narodowego i odparcia obcych wpływów, chociażby to nawet nastąpić miało z ofiarami wobec rozwoju społecznego kraju; — prawda, że wybierając do sejmu czy Rady państwa, przedewszystkiem zapewnić się winniśmy co do patrjotyzmu kandydata, i raczej tu przyłożyć kamień probierczy, aniżeli do jego przekonań politycznych. Niemniej prawdą, że żadne u nas stronnictwo polityczne pod względem patrjotyzmu, niema prawa rościć sobie pierwszeństwa! A jednak w obecnej chwili nie powinno wam być obojętne, do jakiego obozu politycznego kandydat na posła do Rady państwa należy.

Są chwile w dziejach narodów, w których każdy prawy obywatel ze swoich najgłębszych przekonań niosąc ofiarę, ustąpi miejsca tym, którzy w danych warunkach mogą korzystniej poprowadzić sprawy kraju — ztąd też widzimy, iż we wszystkich konstytucyjnych państwach, rządy przechodzą z rąk jednego stronnictwa politycznego w ręce drugiego; a ci, którzy dopiero co sprawowali rządy, stają się opozycją; ale opozycja istnieje — i tam gdzieby jej nie było, samo stronnictwo rządzące postara się o jej utworzenie, dając głosy swoim przeciwnikom; — wie ono bowiem dobrze, że jego właśni zwolennicy tylko wówczas pozostaną w zdrowych granicach, czy to rozsądnego postępu, czy dobrze zrozumianego umiarkowania, kiedy opozycja istnieje!

U nas ta rzecz inaczej bywa pojmowaną; w naszem życiu konstytucyjnem, opierającem się przeważnie na elementach zachowawczych — stronnictwo, które było powołane odgrywać rolę opozycji — i do tego się prawie poczuwa, samo się sili na argumenta, jako nią nie jest; ci zaś, którzy żadną miarą ze stronnictwem większości pogodzić się nie mogą, raczej wstępują między dzikich, aniżeliby u cywilizowanych utworzyli opozycję.

Nie sądźcie panowie, że te słowa tylko do naszego sejmu odnoszę — odnoszę je i do Rady państwa; i tam niema opozycji zasadniczej, liberalnej, tam opozycję stanowi stronnictwo niemieckie niby narodowe, które się tylko płaszczykiem liberalizmu obleka, ażeby pokryć cele samolubne, tak bardzo pojęciu wolności się sprzeciwiające. Liberalizm, tj. zasada rozszerzenia wolności osobistej, był kiedyś podstawą przekonań stronnictwa liberalnego niemieckiego; jego to duchem była przejęta konstytucja w Kromieryżu uchwalona, ale odkąd takowa zastąpioną została ustawą szmerlingowską, zapewniającą w Austrji przewagę jednemu szczepowi niemieckiemu: pojęcia te u nich się wypaczyły. Dziś znalazły one swój wyraz w przezwaniu stronnictwa na wiernokonstytucyjne, to jest wierne obecnie obowiązującej konstytucji, nie dlatego, że ona jest wolnomyślną, ale dlatego, że im dotąd zapewnia resztki zamierzonej nad innemi szczepami Austrji przewagi; ztąd też stronnictwo niemieckie ludowe i demokratyczne jest im przeciwne — szeregi jego coraz się wzmagają, a obawa wiernokonstytucyjnych przed ostatecznym sądem ludu niemieckiego, okazała się w ostrożnem i nieprzychylnem zachowywaniu się tegoż stronnictwa w sprawie przypuszczenia do głosu najniżej opodatkowanych, tak zwanych pięciuguldenowców, albowiem celem stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest centralizacja kapitału i władzy we własnem jego łonie.

Nie chcę ja twierdzić, iż niema pomiędzy nimi ludzi czystych przekonań, ale ci niechaj nie zapominają, że postęp w Europie dąży do podniesienia pojęcia wolności indywidualnej do wyższego pojęcia wolności zbiorowej, szczepów słabszych i mniej rozwiniętych, że sprawa wolności jest solidarną, a jako taka staje się hasłem do porozumienia narodów i skonsolidowania państw — a jeśli gdzie, to w Austrji powinno kwitnąć w tem pojęciu!

U nas nieprawidłowy ten stan utworzonym został przez ordynację wyborczą, zewszechmiar wadliwą i niesprawiedliwą — wiadomą powszechnie jest rzeczą, jak uboczne cele kierowały myślą tych, którzy ją stworzyli, a chociaż sami się oszukali, wyrządzili oni życiu naszemu publicznemu niemałą krzywdę; zrozumiano to w pierwszych chwilach naszego życia konstytucyjnego i wybory stawiły posłów wszelkich przekonań politycznych, a ci, którzy wówczas tak świetnie prowadzili pierwsze zapasy z centralizmem, prawie wszyscy należeli do obozu wolnomyślnego. Jednych wydarła nam śmierć przedwczesna, drudzy, wyniesieni mocą tych właśnie przekonań do wysokich godności, z natury włożonych na nich obowiązków nie mogąc dziś występować jako szermierze wybitni zasad liberalnych, boleją nad tem, że szeregi stronnictwa wolnomyślnego tak bardzo stopniały, ogół zaś dla życia publicznego zobojętniał.

Trudnoby było wyliczać przyczyny tego zjawiska — jest ich wiele — ciężkie rządy stuletniej przeszłości, zubożenie kraju, brak przemysłu dającego niezawisłość bytu, brak oświaty — a i sam udział nasz w rządach autonomicznym i państwowym, nie liczy się do ostatnich, które ten ubytek spowodowały; najrozmaitsze urzęda i godności, absorbując najzdolniejsze nasze siły, łączą je w usystemizowane ciała, które ujęte w pewne rygory, uchylają inicjatywę w myślach i czynach i bogdaj czy nie niszczą niezawisłość ducha. Do tego i pojęcia o liberalizmie nie są u nas zbyt jasne; — stawianym on bywa w sprzeczności z religią i z porządkiem społecznym, podczas gdy on obojgu jest najsilniejszą podporą — albowiem toleruje i goi rany społeczeństwa! — Mówią, że nie płynie on w żyłach naszego narodu, że się sprzeciwia przeszłości naszej i tradycjom narodowym, a przyszłości dla nas zdobyć niepotrafi — nie wierzcie tym fałszywym prorokom i popatrzcie na żydów, których Polska przygarnęła, kiedy ich świat cały gnębił i wypędzał — na królów naszych wybieralnych, na *liberum veto*, które chociaż niewyszły na korzyść losów naszej ojczyzny, świadczą o duchu liberalnym narodu! — przypomnijcie zniesienie pańszczyzny przez szlachtę galicyjską, a nareszcie przeczytajcie konstytucję Trzeciego maja, uchwaloną w Warszawie przed stu laty, kiedy obsolutyzm ciężył w około nas — a macie odpowiedź, czy leży on we krwi i tradycjach naszego narodu!

Liberalizm prawdziwy wyraża walkę o zmianę istniejących stosunków państwowych i społecznych, o ile takowa wobec postępu ludzkości staje się potrzebną i pożyteczną — walkę o wysłuchanie wszelkich przekonań, chociażby one były najsprzeczniejsze z przekonaniem większości, albowiem w takowych zawsze znaleźć się może chociażby ziarnko tej prawdy, o którą wszyscy walczymy — nareszcie walkę o podniesienie wszystkich warstw społeczeństwa do tych wyżyn cywilizacji, które dotąd tylko wybranym były przystępne, a dla milionów pozostają księgą zamkniętą.

Wy panowie! którzyście dziś przyszli sądzić słowa moje — wyborcy z miasta, przedstawiciele klas średnich, pamiętajcie, iż z naszych to głów i serc naszych powinien płynąć ów strumień ożywczy, który masy poruszyć, ciemny lud do pojęcia celów narodowych i społecznych podnieść ma za zadanie! Niezapominajcie iż wrodzony polskiemu narodowi duch wolnomyślny, w najcięższych chwilach zdobył nam sympatję innych narodów i że on tylko potrafi nam odzyskać stanowisko w Europie, jakie się nam na podstawie naszej przeszłości historycznej i naszego rozwoju cywilizacyjnego słusznie należy; przejęty tym duchem staję dziś przed wami — pod jego znakiem walczyłem całe życie, a jeżeli jestem konserwatystą, to chyba tylko w nieugiętej wierze w przyszłość naszego narodu!

Przechodząc do moich zapatrywań na obecne nasze położenie, muszę przedewszystkiem zwrócić waszą uwagę na okoliczność, jak trudnem jest u nas zadanie posłów do sejmu czy Rady państwa; nieprzychylna nam prasa wiedeńska, przekręcając każde słowo tutaj wypowiedziane, przedstawia nas jako burzycieli pokoju Europy i wyzyskiwaczy Austrji, nie waha się nawet przywoływać zagranicznych wpływów, ażeby nasze w Austrji położenie upośledzić; najświeższym tego dowodem były głośne krzyki na sprawozdanie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego z ubiegłej sesji Rady państwa. Każde wspomnienie z dziejów naszej przeszłości, każde westchnienie do lepszej przyszłości, bywa stawiane jako dowód zdradliwych z naszej strony zamiarów! Niegodną jest taktyka podobna, albowiem nietylko świat karmi fałszem, ale zarazem w państwie konstytucyjnem utrudnia otwarte wypowiedzenie przekonań posłów; jakżeż bowiem my możemy zastanawiać się nad naszem w Austrji położeniem, nieodwołując się do naszej przeszłości, jako część dawnej Polski? do zaboru, i wynikłego ztąd stosunku?!

Zmuszony uczynić to, z góry wypowiadam, że nieopieram na obecnej wewnętrznej albo zewnętrznej polityce austrjackiej jakichkolwiek dla nas, jako narodu, nadziei, że niemyślę również dowodzić, iż wyparta z Niemiec, musi się Austrja opierać na żywiole słowiańskim, a przeto i na nas, ale tylko zaznaczam fakt: Że po stu latach niendałej germanizacji, po stu latach rządów, które ustępując ztąd, zostawiły nas, jak same twierdzą, jako „passives Land“, odetchnęliśmy życiem narodowem, że zawdzięczamy to wyłącznie miłościwie panującemu nam monarsze, że umiemy to cenić, że wdzięczność naszą i przywiązanie do Jego osoby, staramy się okazać na każdym kroku, ale czynimy to z godnością i przeświadczeniem; że konsolidując polskie stosunki w tej części rozebranej naszej ojczyzny, pracujemy zarazem na dobro potęgi monarchii i na korzyść losów jej dynastji! Albowiem jako silna i zadowolniona prowincja polska Austrji, stajemy się nietylko klejnotem w jej koronie, ale zarazem potężnym czynnikiem w razie komplikacji zewnętrznych.

Zaprzeczam prawa szczepom, tylko przypadkowo z nami pod jednem berłem połączonym, wdzierać się w dziedzinę naszych marzeń i nadziei! — Niemcom też owym, którzy na każdy objaw naszego życia narodowego wskazują palcem, podsuwając nam skryte zamiary, a sami śpiewają „Wacht am Rhein“ odpowiem — że nasze ideały o tyle są dla Austri mniej niebezpieczne, o ile kokardy nasze narodowe nie odgrywają roli bławatków, sercu ościennych monarchów zbyt drogich! — Tym zaś z pomiędzy nas, którzy w zbytecznej przezorności sami gaszą wszelkie gorętsze objawy naszego ducha narodowego — odpowiadam — że jeżeli nam nadane zostało w Austrji pewne odrębne stanowisko, to nie zawdzięczamy tego ani naszej sierdzistości jako Galicjanów, ani naszej potulności jako Austrjaków, ani naszym dyplomatom we Wiedniu, ani niepowołanym pośrednikom z Korony, — ale właśnie i tylko naszemu znaczeniu jako odłamu wielkiego narodu!!

Żądając w Austrji odrębnego stanowiska musieliśmy się oprzeć na jakimś prawnym tytule; — Węgrzy oparli się na prawach korony św. Szczepana, Czesi na sankcji pragmatycznej — my nasz tytuł wywodzić mogliśmy tylko z naszej przeszłości historycznej, jako części dawnej Polski.

Nie weszliśmy w skład Austrji ani jure hereditario — ani jure trastatorum — ani jure armorum —, bo wojska austrjackie weszły do Galicji bez strzału, słowem był to wypadek rzadki w dziejach historji powszechnej, do którego pojęcia prawa narodów tylko z trudnością zastosować się dadzą, ażeby wynikły ztąd stosunek określić.

Trudne to położenie zrozumieli też ówcześni mężowie stanu austrjaccy, i usiłowali uzasadnić prawo zaboru, wrzekomemi prawami korony węgierskiej do Galicji. Myśl tę odrzuciła sprawiedliwa monarchini ówczesna Marja Teresa i w pierwszym patencie, przez nią dla Galicji ogłoszonym, a mylnie rewindykacyjnym przezwanym, niebyło ani słowa o rewindykacji praw jakichkolwiek! — Gdyby jednak przypuszczono to zapatrywanie jako uzasadnione, to powinibyśmy w obecnym dualistycznym ustroju monarchii należeć do połowy węgierskiej, — a wtenczas przysługiwałyby nam, co najmniej, prawa Kroatom nadane — ale widocznie sama korona nie uznała tych mniemanych praw Węgier do Galicji — skoro nas do Przedlitawi przyłączyła.

Jakiż jest prawny tytuł, do którego się odwoływać możemy?!

Oto moi panowie! wchodząc w skład Austrji faktem zaboru — wnieśliśmy ze sobą pewne prawa do unormowania naszego stosunku z państwem Austrjackiem, dziś państwem konstytucyjnem, przez organ konstytucyjny sejmu; a czyniąc to, nie zrzekamy się żadnych praw jako naród — miarą zaś i oceną naszych praw w Austrji jest chyba słuszność, sprawiedliwość i rozsądek naszych życzeń.

Nowy skandal w sejmie kroackim.

Trzy dni temu sejm kroacki był znowu widownią burzliwej sceny, obok której bledną poprzednie skandale wywoływane niejednokrotnie przez partję Starcewicza. Kiedy sprawozdawca komisji adresowej Miskatowicz chciał zabrać głos, zawołał Hinkowicz: Mam oświadczyć w imieniu stronnictwa prawa... Prezydent. Dałem wyraz lojalności względem króla i homagialnej wierności; to nie może być przedmiotem dyskusji. (Zywio — na prawicy; burzliwe zaprzeczenia na lewicy.) Hinkowicz. Mnie należy się głos. Prezydent. Nie. (Hałas. Głosy na prawicy: Słuchajmy referenta! Głosy na lewicy: Hinkowicz ma głos!) Barcicz. Obwiniając stronnictwo prawa o zdradę stanu popełniacie oszczerstwo! (Głosy na prawicy: „Tak jest w waszym adresie!“ — Starcewiczanie wstają i zaczynają straszliwie hałasować.) Baron Rukawina. Wy nie jesteście reprezentantami narodu, jesteście pachołkami Madjarów (wskazując na Rana). Waszym panem jest ten oto madjarski Tyrolczyk! Bakarczicz. Precz z tym madjarskim pachołkiem! Valusnik. My jesteśmy wierni poddani króla! Pilepcicz. Pieniądz jest waszą lojalnością. Teraz okazaliście waszą policyjną naturę. Jesteście denuncjantami! Prezydent musi odwołać, co powiedział, inaczej nie odbędzie się posiedzenie! (Starcewiczanie hałasują, a na prawicy krzyczą: Wyrzucić ich!) Pisaczicz (przeraźliwym dyszkantem): Zawołajcie żandarmów!

Folnegowicz: Z waszą pozorną lojalnością daleko zajdziecie! Nie chcecie powiedzieć prawdy królowi!

Ponieważ w żaden sposób referent nie mógł przyjść do głosu, prezydent przerwał posiedzenie. Hałas jednak nie ustał. Starcewiczanie, giestykulując, grożą większości i łają przeciwników ostatniemi wyrazami, a kiedy po kwadransie przerwy prezydent otworzył na nowo posiedzenie, powtórzyła się poprzednia scena, ale jeszcze burzliwiej. Członkowie partji narodowej opuścili siedzenia, a starcewiczanie wykrzyknęli: „albo odwołać, albo mówić pozwolić!“

Pisaczicz (do prezydenta): Precz z niegodnym! Folnegowicz: Stronnictwo prawa nie pozwoli się obrażać. Precz z nim!

Starcewiczanie z podniesionemi pięściami wrzeszczą na prezydenta: Precz z tym łajdakiem! Precz z oszczercą! Folnegowicz: Fe! Wstydźcie się urwisze! Teraz możecie sejm rozwiązać.

Pilepcicz i Radosewicz: Wiceprezydent niech przewodniczy! Bankaricz: Niechaj zejdzie madiarski pachołek, jeżeli ma odwagę! Pawłowicz: Jesteście zdrajcami! Zdradzacie króla! Krukowicz, idąc od klubu narodowego, woła do poprzednika: Nie — to wy jesteście zdrajcami! — a w tej chwili rzuca się nań Pawłowicz i chce mu dać policzek, ale powstrzymują go inni i wypychają z sali.

Scena przybrała szalony charakter. Prezydent widząc, że nie da sobie rady, i że w żaden sposób nie przywróci porządku, zamyka posiedzenie.

Opuszczając salę, cisną się doń starcewiczanie i wołają nań z zaciśniętemi pięściami: „Ty nie jesteś żaden prezydent, tylko szpieg, denuncjant, bestja, łajdak!“

Po zamknięciu posiedzenia długo jeszcze starcewiczanie krzyczeli, podczas gdy członkowie większości, podzieliwszy się na grupy, omawiali zaszłe wypadki.

Na następnem posiedzeniu zaraz zażądał głosu Barcicz. Prez. Naprzód trzeba protokół przeczytać. Barcicz. Nie, naprzód trzeba załatwić wczorajszą sprawę. Prezydent zarzucił oszczerstwo stronnictwu prawa zdradę stanu, musi to odwołać, albo nie dopuścimy do posiedzenia.

Prezydent zawezwał sekretarza, aby odczytał protokół, ale Starcewiczanie podniecili tak piekielny hałas, zaczęli bić o ławki nogami i rękami i wrzeszczeć tak głośno, że tylko można było odróżnić poszczególne wyrazy, jak: urwisze, łajdaki, parobcy madiarscy, oszusty itd.

Prezydent napróżno próbował przywrócić porządek, a członkowie większości zbili się koło niego w gromadę, bojąc się, aby Starcewiczanie nie zaczęli ich bić. Wśród olbrzymiego hałasu postawił wniosek, aby wykluczyć następujących posłów: Hinkowicza, Barcicza, Pizacicza, Rukawinę, Kumicicza, Bakaricza, Paplowicza, Valusrzika, Radocewicza, Folnegowicza, Pilepicza i Tuskana. Galerje zostały tymczasem opróżnione. Co się dalej stało dotychczas niema telegraficznych doniesień.

Zaburzenia w Moskwie.

Dzienniki moskiewskie podają nader szczupłe wiadomości o zaburzeniach studenckich w Moskwie, które jakby przypadkowo wszczęły się razem z olbrzymim pożarem na pasażu Sołodownikowa. Że zaburzenia takie odbyły się, temu nie przeczą, ale też nie określają, jaki one miały charakter, a to z tej prostej przyczyny, że cenzura na to nie pozwala. Dzisiejszy *Tagblatt* podaje korespondencję z Moskwy, która rzuca na owe zajścia jaskrawe światło. Wiemy dobrze, że *Tagblatt* lubi bawić się w senzację, szczegóły jednak jakie podaje tak są prawdopodobne, iż przytoczyć je należy. Między inteligentną młodzieżą moskiewską wre, a partja rewolucyjna ma między nią sporo zwolenników, gotowych zawsze do antirządowych demonstracyj. Ten fakt nadaje wiadomościom *Tagblattu* znamię prawdy, jeżeli nie we wszystkich szczegółach, to przynajmniej w ogólnym zarysie. Oto owa korespondencja z Moskwy:

Miasto nasze od dwu dni znajduje się w formalnym stanie oblężenia. Na ulicach i placach pełno uzbrojonych żołnierzy, żandarmów i policjantów. Prawie wszystkie budynki rządowe, a mianowicie policja, więzienia, mieszkanie gubernatora Dołgorukowa, oberpolicmajstra Kozłowa i tajnego radcy Katkowa obsadzone są ściśle i strzeżone przez oddziały kozaków i policjantów. Na domach prywatnych i budynkach publicznych zostały przylepione plakaty, któremi oberpolicmajster wzywa ludność, aby zachowała się spokojnie i wspierała organa władzy w wykonaniu służby.

W koszarach skonsygnowane jest wojsko, a każdej chwili może wystąpić. Ewentualność ta jest nader prawdopodobną, ponieważ od ostatnich dwudziestu czterech godzin było tutaj pięć wielkich pożarów podłożonych zbrodniczo, i rozrzucono niezliczoną massę proklamacyj rewolucyjnych, a policji dotychczas nie udało się sprawców pochwycić. Oprócz tego od ostatnich 24 godzin mieliśmy niemniej jak 7 zaburzeń ulicznych, bardzo burzliwych, które zostały urządzone przez studentów. Podczas jednego ze zbiegowisk na ulicy Iwerskiej demonstranci strzelali na policjantów z rewolwerów, poczem kozacy rzucili się z białą bronią i rozpędzili studentów.

Pierwsze zaburzenia uliczne zdarzyły się d. 14. bm. Szeroka ulica Dołgorukowskij pereułok około godz. 2. popołudniej zapełniła się studentami i studentkami w liczbie około 300, a tłum ten wśród pieśni rewolucyjnych podążył przed gmach uniwersytecki, gdzie rozpoczęto wygłaszać rewolucyjne mowy. Jedna studentka wstąpiła na przyniesiony stół i zaczęła wymyślać na cara i rząd do tłumu, który urósł już do 600 głów. Oratorka zakończyła swą mowę okrzykiem: „Niech żyje wolna, republikańska Moskwa!“ Tłum w odpowiedzi wydał grzmiący okrzyk: Hurra! Wśród rewolucyjnych śpiewów na nutę: „Boże carja chrani!“ podążyli studenci do miasta na Strastnyj bulwar, gdzie ich rozpędzili kozacy, ale wkrótce napowrót się zebrali.

Około godziny 7. jak na komendę pojawiło się na Strastnym Bulwarze około 200 studentów i studentek, krzycząc przeraźliwie i świstając. Kilku studentów próbowało wtargnąć do redakcji i drukarni *Moskowskich Wiedomosti*, ale napróżno, drzwi bowiem były zamknięte i strzeżone pilnie przez służbę i policjantów. Podczas tego zjawiła się sotnia kozaków, którzy zaczęli bić studentów nahajkami. Studenci zaczęli walić laskami i kamieniami, poczem komendant kazał uderzyć białą bronią.

Nastąpiła straszna scena. Kozacy zaczęli rąbać szablami w prawo i w lewo i mnóstwo studentów a zwłaszcza studentek poranili. Kilku demonstrantów zatratowano, a jednemu rozcięto czaszkę na dwoje. Młodej studentce nazwiskiem Wiera Wasilejewa kozak przebił pierś pałaszem. Kozacy otoczyli studentów i wszystkich zapędzili płazując do centralnego więzienia. Aresztowano 110 studentów i 23 studentek. Oprócz tych aresztowała policja w nocy jeszcze około 150 studentów. Chłopi i mieszczanie dawali pomoc żołnierzom i policji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy przy zmiennym stanie nieba był pogodny, dziś rano była zilna mgła przy wietrze wschodnio-północnym. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 4°, najwyższa 6°, najniższa dziś rano 0° C.

Przy wietrze przeważnie wschodnim i temperaturze średniej dnia około 5°, niebo w części zamglone, powietrze o normalnej wilgoci, pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 23. b. m.: „Nietoperz“ (Fledermaus), opera komiczna w 3 akt. J. Straussa.

W piątek d. 24. b. m. po raz drugi: „Krewniaki“, komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę dnia 25. b. m. po raz 17. znakomite; „Opowieści Hoffmanna“ (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę 26. b. m. popołudniu o godzinie wpół do 4tej: „Księżniczka Trebizondy“, opera komiczna w 3 aktach F. Offenbacha, wieczorem o godzinie 7mej: „Stryj Sam“, komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 27. b. m.: „Sergiusz Panin“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a — autora „Właściciela Kuźnic“.

* **Michał Bałucki.** Wczoraj, z długiego szeregu pracowników na niwie ojczystego piśmiennictwa, którzy działalność swoją rozpoczęli w epoce rozbudzonego na nowo narodowego życia przed ostatnią walką o niepodległość, imię Michała Bałuckiego, obchodzącego 25 letnią rocznicę rozpoczęcia literackiej karjery, zajaśniało chlubnym blaskiem pośród wszystkich rodaków w trzech zaborach naszej Ojczyzny, a rzeczywisty jego talent, sumienna i wielostronna praca literacka i publicystyczna jest znaną i ocenioną tak powszechnie, iż nie tu miejsce o niej wspominać.

W ostatnich czasach ocenili Bałuckiego i wysokiem otoczyli uznaniem bliscy sercu naszemu, lecz oddaleni przestrzenią pobratymcy Czesi. Pomiędzy pisarzami dla ich „Maticy“ nazwisko Bałuckiego figuruje na równi z Czechami, którym sprawa oświaty ludu drogą jest i doniosłą.

Bałucki jest dzieckiem Krakowa; jako Krakowianin przynosi chlubę i zaszczyt rodzinnemu miastu, które wieloma imionami prawych a zasłużnych obywateli szczycić się ma prawo, chociaż zaprzeczyć się nie da, iż lista ich coraz się zmniejsza.

Nie literatowi i publicyście w tej chwili, pisze *Reforma*, lecz niezmordowanemu w wyznawanych przekonaniach obywatelowi patrjocie i dobremu synowi Ojczyzny w dniu jubileuszu, do wszystkich objawów czci łączymy gorące życzenia, aby jak najdłużej, wierny dotychczasowym ideałom, pracował na chlubę narodu i kraju, przyczyniając się do trymfu światła i prawdy wówczas, kiedy tak bardzo i tak wiele pracy takiej potrzeba!

* **Na jubileusz Bałuckiego,** jak delegat literatów i dziennikarzy warszawskich, przybył p. Marjan Gawalewicz, redaktor *Tyg. Powsz.*

* **Grono artystów dramatycznych** teatru lwowskiego, z upominkiem dla jubilata Michała Bałuckiego, wydelegowało sympatycznego p. Władysława Wojdałowicza. Teatr zaś lwowski w chwili powszechnego zainteresowania się jubileuszem, wznowił komedję „Krewniacy“, chcąc chociaż tym sposobem okazać uznanie dla prac Bałuckiego na niwie literatury dramatycznej.

* **Pan minister rolnictwa** hr. Falkenhayn, w odjazdce naszych okolic górskich, dnia 19. b. m. bawił w Tnrce, zkąd mimo ulewnych deszczów i zamieci śnieżnej udał się w towarzystwie hr. Romana Poteckiego w dalszą podróż na Tarnawę i Sianki, gdzie miał przenocować. Pan minister zwiedził w dalszej podróży źródliska Dniestru i Sanu a przenocowawszy u p. Strońskiego w Siankach, przedsięwziął dalszą podróż przez Borynię, Matków, Mochnate, Smorze, zwiedziwszy górny bieg Stryja do Skolego. Dnia 21. b. m. udał się JE., po oglądnięciu zakładów wodnych i patyczkarni na Demni, przysiołku Skolego, do Stryja, a zwiedziwszy tartak parowy hr. Kinskiego udał się koleją do Drohowyża, w celu oglądnięcia stadników, a przenocowawszy w Drohowyżu, przybył wczoraj do Lwowa.

Na dworcu powitali pana ministra JE. p. namiestnik Filip Zaleski, dyrektor policji radca rządowy p. Krzaczkowski i naczelnik dyrekcji lasów i domen państwowych, p. Glanz.

Wczoraj minister był obecny na posiedzeniu sejmowem w loży galerjowej. Popołudniu był obiad dla niego, a wieczór recepcja u p. namiestnika.

* **Z sejmu.** Bardzo niespodziewanie zjawia się w Izbie poseł Jaworski. Dlaczego nie był obecnym podczas rozpraw nad wnioskiem Hausnera, ażeby jako przewodniczący komisji kolejowej bronić jej wniosków, nie wiemy???

† **Major Szulczewski** Z Londynu d. 19. b. m. doszła do *Kur. Poz.* następująca wiadomość: Wczoraj o godzinie 6. minut 10 z wieczora, zasnął w Bogu śp. major Szulczewski. Zgon jego powszechną wywołał boleść w kołach emigracji polskiej. Pogrzeb w czwartek.

W kraju również żal powszechny wywołała wiadomość o zgonie tego dzielnego patrjoty, walecznego żołnierza i prawdziwego ojca i opiekuna garstki emigrantów polskich z roku 1830, przebywających w Anglii, Szkocji i Irlandji.

Spłaciwszy dług krwi ojczyznie w latach 1830 i 1831, zaszczycony wyższym stopniem wojskowym i drogim każdemu żołnierzowi znakiem „Virtuti militari“, poszedł wraz z innymi na emigrację, gdzie, utrzymując się z szczupłych dochodów urzędu w ministerstwie spraw wojennych cały się oddał na usługi swych kolegów i towarzyszów broni.

Garstka weteranów z roku 1831 — wynosząca dziś głów 28 — była niegdyś bardzo liczna i potrzebowała znacznej pomocy, zaś m powoli znalazła utrzymanie i pomieszczenie. Zacny major Szulczewski, wsparty wpływami rodaków, znających Anglię i mających w Londynie stosunki, założył tam że „Towarzystwo przyjaciół Polski“ — i tam nie tylko znajdował materjalną pomoc dla emigracji, ale dla sprawy naszej w ogóle jednał przyjaźń i życzliwość.

Ożeniony z Angielką, w ciągłej pracy, czy to urzędowej i obowiązkowej, czy też dobrowolnie na siebie przyjętej, nie miał nawet tej pociechy, aby dzieci swe po polsku mógł wychowywać; syn i córka ulegli smutnemu losowi dzieci emigrantów, rzuconych jako osamotnione jednostki w ocean czteromilionowego miasta. Po śmierci dzielnego syna Polski — bodaj czy nazwisko jego się ostanie.

Za to żyć będzie pamięć jego w sercach emigracji polskiej i w sercach wszystkich rodaków, spoglądających z uszanowaniem i uwielbieniem na tych, co niegdyś pod Grochowem, Wawrem i Dębem przelewali krew za ojczyznę, jaśniejąc męztwem i odwagą w bojach za świętą sprawę. Cześć jego pamięci! Spokój jego duszy!

* **Rocznica śmierci Szopena.** Dnia 19. b. m. upłynęło lat 35 od chwili śmierci poety tonów, nieśmiertelnego mistrza sztuki polskiej, Fryderyka Szopena. Gdy inne narody obchodzą tak uroczyście rocznice swych wielkich mężów, my o nich zapominamy. Włosi święcą uroczyście dzień śmierci Palestriny i Rossiniego. Niemcy święcą z wielką okazałością rocznicę zgonu Mozarta, Beethovena, Händla i Bacha. My Polacy, mający pierwszorzędną gwiazdę na polu muzyki, nie poświęcamy ani chwili jej pamięci, nie powinnoż to być świętym obowiązkiem naszego, przez sejm i Radę miejską subwencjonowanego Towarzystwa muzycznego święcić ten dzień pamiętny? Czyżby to tak trudno było złożyć wieczorek z dzieł Szopena, aby uczcić pamięć mistrza i obchodzić uroczyście choćby na przyszłość rocznicę jego zgonu.

* **Skandal uliczny.** W narożniku domu pod l. 38 przy ulicy Halickiej i św. Szymona, istnieje od lat dawnych kamienna figura św. Jana, która wczoraj wieczorem stała się przyczyną awantury. Około godziny 7., stróż miejscowy, z polecenia właściciela domu, podobno izraelity, przystawił drabinę z zamiarem zdjęcia owego posążku. Św. Jan przecież, widocznie silnie wmurowany w ścianę, opierał się temu gwałtowi, tymczasem coraz liczniejsza gromadka przechodniów głośno wyrażała swe oburzenie; ale stróż nie mogąc podołać rękami, wziął siekierę, zaczął rąbać figurę, poobcinał ręce i całą pokaleczył. Tu już zabrakło cierpliwości przypatrującemu się ludkowi: ściągnięto stróża z drabiny, wszczęła się kompletna bójka, i kto wie na czem by się skończyło, bo już grożono wybiciem okien właścicielowi kamienicy, gdyby nie zjawienie się przypadkowe jakiegoś oficera, który widząc tumult, dobytym pałaszem rozłączył walczące strony. Awantura ta ciągnęła się do godziny 9., aż dopiero nadeszli policjanci (po dwóch godzinach!) i wzięli stróża pod swoją opiekę. Czy i co mu powiedzieli, nie wiemy; dość, że strasznie pokiereszowana figura św. Jana pozostała w swem zagłębieniu, a wczorajsi jej obrońcy, zatrzymują się dziś znowu w tem samem miejscu, dumni i zadowoleni swem zwycięztwem. *(k)*

* *(m)* **Z Izby sądowej.** (Złodziej z przeznaczenia). Kazimierz Koczwara, pokrywacz dachów przy kolei Karola Ludwika, stawał onegdaj przed sądem przysięgłych, oskarżony przez prokuratorję państwa o popełnienie 11 rozmaitych kradzieży w przeciągu 4 miesięcy. Czuł on szczególny pociąg do cudzej garderoby a szczególnie bielizny, którą znakomicie z zamkniętych strychów i komórek „wydobywać“ umiał.

Z powodu, że kradł, jak to mówią „na urząd“ a sprzedawać skradzione rzeczy natychmiast się obawiał, więc założył w swem pomieszkaniu formalny „skład ubiorów gotowych“, który niestety następnie przeszedł w ręce c. k. dyrekcji policji. Te rzeczy skradzione, które się udało wyśledzić i zbadać, są wartości 448 zł. 66 ct., wartość zaś skradzionych przedmiotów, których się nie udało wynaleść, z pewnością wynosi drugie tyle.

Koczwara wydaje się jako bardzo potulne, Bogu ducha winne, indywiduum, któremu Opatrzność nieubłagana, przeznaczyła zostać złodziejem, a który pozbawia swych bliźnich garderoby z nakazu wyższej potęgi. Czteroletnie więzienie, jakiem poczęstowano Kazimierza Koczwarę, będzie małym przestankiem w jego złodziejskiej karjerze, poczem zobaczymy go znowu zapewne na bruku lwowskim ale już bardziej rutynowanego i biegłego.

Takich to Lwów posiada opryszków, którzy kradną nietylko z fachu ale i.... z przeznaczenia.

* **Ślub.** Przed kilkoma dniami odbył się ślub p. dra Schlechta z Czerniowiec z panną Honoratą, córką lekarza tutejszego dra Leopolda Silbersteina.

* **Termin wnoszenia podań** o posady przy miejskiej Izbie obrachunkowej upływał dnia 31. lipca, a 1 września miała rozpocząć czynności nowa Izba. Dziś jest już 23. października, a o obsadzie nic nie słychać. Nie można się dziwić, że dawni urzędnicy — niepewni, co się z nimi stanie — pracują niechętnie, a ci z obcych, którzy się podali i liczą na posadę, chodzą bez zajęcia i co gorsza niepewni przyszłości. Sądzimy, że Rada miejska w interesie własnym i Izby obrachunkowej przyspieszy rozstrzygnięcie tej sprawy.

* **Jutro** w piątek dnia 24. października: Rafała arch.; — św. Prowa mucz.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 26. d. 22. października.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu rubryki VII. wydatków (Subwencje na cele oświaty — sprawozdawca p. Wład. Sapieha) uchwalono Gettlichowi Antoniemu, dyrektorowi szkoły żeńskiej w Krakowie roczny dodatek 100, Witowskiemu Hipolitowi b. dyrektorowi szkoły żeńskiej w Bełzie zaopatrzenie dożywotnie 300, Piechowiczowi Kajetanowi, ociemniałemu nauczycielowi dar z łaski rocznie 100, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do dyspozycji Wydziału krajowego, 3 500.

Przy tej ostatniej pozycji załatwiono znaczną ilość petycyj. Za jedną tylko ujął się p. Płaziński; mianowicie petycja Mieczysława Jarejskiego, rzeźbiarza, nie była przeznaczoną do uwzględnienia, lecz na wniosek tegoż posła zalecono ją do uwzględnienia.

I tak: petycje Eugeniusza Steinsberga i Zawiejskiego malarzy, Henryka Gruszewskiego rysownika, Teodora Demkowa malarza, Kowalczuka Michała architekta, Axentowicza Teodora malarza, Józefa Frylinga chemika, Juliusza Zubera malarza, Henryka Rauchingera malarza, przekazano Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia, po przekonaniu się, że petenci z innych jakich źródeł nie pobierają stypendjów.

Petycje Marcina Goszkowskiego dla syna głuchoniemego, Marcelego Harasimowicza malarza, Józefa Proszowskiego malarza, Henryka Kühna malarza, Marji Dulembianki o stypendjum celem dalszego kształcenia się w malarstwie, Antoniego Goligowskiego ucznia szkoły przemysłu artystycznego, Jana Trałki z Wielopola o subwencję w celu kształcenia się w rzeźbiarstwie, Seweryna Obsta malarza, Piotra Kisielewskiego dla syna o subwencję, Jana Paltingera dla córki Wandy, Marji Weiner, Amalii Alexandrowicz, Szymona Szelity, Alfreda Bojarskiego, Eugeniusza Rodeckiego, Marjana Almy, Władysława Maliny, Marji Iżak, Amelii Abendroth, Adama Kacznrby, Arnolda Moldauera, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad petycją Pizyka Bazylego przeszedł sejm do porządku dziennego.

Dłuższą rozprawę wywołał wniosek p. Czerkawskiego przy poz. 86. Jest to subwencja dla „Macierzy“ polskiej na wydawnictwo dzieł i perjodycznych pism ludowych 3.000 złr.

P. Czerkawski wniósł, aby na taki sam cel także dla *Proświty* ruskiej wstawić 1.000 złr., jak to już uczyniono z. r.

P. Antoniewicz zamiast popierać tę poprawkę, uderzył na administrację „Macierzy“, że jest prowadzona bez ofiarności, że dużo i

więcej kosztuje niż korzyści przynosi, że honorarja autorskie pochłaniają znaczne sumy itp.

Prof. Małecki stanął w obronie „Macierzy“ i wykazywał, że o tej administracji nie można z góry tak źle sądzić, albowiem zaledwo $1\frac{1}{2}$ roku ona funkcjonuje. W tak krótkim czasie koszta nie mogą się wracać przy wydawnictwach, rozchodzących się przeważnie staraniem prywatnem.

Natomiast p. Rozwadowski Tomisław uderzył na *Proświtę*, przytaczając, że wydała ona na rok 1884 jakiś kalendarzyk, pełen treści, drażniącej uczucia narodowe i podburzającej namiętności społeczne. Aby dalej nie drażnić nikogo, nie chce on przytaczać dowodów, ale zapewnia, że towarzystwo nie dotrzymało obietnicy, którą objawiono z. r. w sejmie, gdy po raz pierwszy uchwaloną była ta subwencja. Na powtórzenie zasiłku mógłby tedy przystać chyba tylko pod tym warunkiem, jeżeliby panowie, mający wpływ na wydawnictwo *Proświty*, zaręczyli, iż coś podobnego na przyszłość dziać się nie będzie. Gdyby w polskim języku takie rzeczy pisano, każdy starałby się o stłumienie pism.

P. Romańczuk odpowiedział, że o kalendarzykach żadnych mu nie wiadomo. Był tylko „Kalendarz Proświty“, ale tam nic takiego się nie znajduje. Pod kontrolę towarzystwo się nie podda, ani też nikt poręki nie da, jak nigdy nie dawał.

P. Siczyński domyśla się, że głos p. Rozwadowskiego wyszedł widocznie z namowy p. Polanowskiego, który już z. r. występywał przeciwko *Proświcie*. (P. Polanowski: Proszę o głos!) W kalendarzu *Proświty* nie ma żadnych podżegań. Niechaj p. Rozwadowski nie chowa niczego w tajemnicy — niech wystąpi z dowodami, bo inaczej nikt nie może walczyć przeciwko zarzutom nieznanym i ogólnikowym. Zresztą chcecie panowie dać subwencję, to dajcie, a nie, to *Proświta* się obejdzie, jak dotąd się obchodziła.

Ks. Kowalski przemówił bardzo serdecznie za *Proświtą* jako prawy Rusin, choć nie należy do „patentowanych.“ Radził nawet dać 2.000, bo będzie to fundusz na dalszą walkę z molochami patentowanymi.

P. Rozwadowski Tomisław ponownie żądał zaręczeń, twierdząc, że bez podstawy nie czyni zarzutów.

P. Polanowski potwierdził, że kalendarz wzmiankowany istotnie zawiera rzeczy podżegające przeciwko warstwom społeczeństwa. Jest tam między innemi mowa, jak „szlachta wraz z rządem i żydami“ znęca się nad chłopami. Być może jednak, że kalendarz ten został wydany przed uchwaleniem zeszłorocznej subwencji.

Sprawozdawca Wład. Sapieha oświadczył, że mu te szczegóły nie są wiadome, ale osobiście będzie głosował za subwencją. Uchwalono tedy 1.000 złr. Dalej na stypendjum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studjum operacyjnym 500 złr., dla wydawnictw dziełek ludowych we Lwowie 1.000, Wojciechowi Maciaszkowi, uczniowi szkoły ogrodniczej w Wersalu 500 złr.

Towarzystwu ochronek chrześciańskich we Lwowie jednorazowy datek 500, Bogusławowi Stęczyńskiemu literatowi w Krakowie 100, Bursie imienia J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu 150, Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie 200, Ruskiej bursie św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu 150 Towarzystwu „Szkolnaja Pomocz“ we Lwowie 150, Wydziałowi Towarzystwa „Akademickie bractwo“ 200, Wydziałowi Towarzystwa „Akademickie bractwo“ na wydawnictwo ruskiej biblioteki 150, Wydziałowi bursy św. Mikołaja w Stanisławowie 300, Komitetowi ruskiego panieńskiego zakładu naukowego pod zarządem Bazylianek we Lwowie 500 zł.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycjami:

Leonardy Hammermüller, Edmunda Gergowicza, Zgromadzenia Felicjanek w Krakowie, Koła literackiego lwowskiego o udzielenie zakładowi narodowemu Ossolińskich stałej subwencji w kwocie 3000 zł. na rozszerzenie liczby godzin do korzystania wieczorami z pracowni naukowej w bibliotece, z powodów formalnych, a mianowicie iż petycja wniesioną została nie przez kuratorję zakładu narodowego Ossolińskich; wydziału stowarzyszenia ku wsparciu uczniów szkół średnich i ludowych wyznania izraelickiego w Krakowie, Towarzystwa biblioteki słuchaczów szkoły weterynarji we Lwowie o zapomogę, Ludwiki Miączyńskiej o subwencję na utrzymanie ogródka froeblowskiego, Józefa Borowicza w Krakowie o subwencję, reprezentacji gminy w Hadykowicach o zapomogę na budowę szkoły, komitetu cerkiewnego w Trościańcu o zapomogę, gminy Wiepsz powiatu wadowickiego o zapomogę bezprocentową, komitetu szkolnego w Trościańcu powiat Sniatyn o zapomogę, Petroneli Czepaszyńskiej o zapomogę, komitetu cerkiewnego w Ochowie o zapomogę, Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów we Lwowie o zapomogę, Julii Bierzeckiej o zapomogę, komitetu budowy kościoła w Padwi o zapomogę, gminy w Bolechowicach o procentową pożyczkę.

Petycję rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie o udzielenie stałej subwencji na cele naukowych ekskursyj słuchaczów tej szkoły, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia — a petycję komisji do układania ruskich szkolnych książek naukowych — o przyznanie funduszu nakładowego w kwocie 1500 zł. na wydawnictwo ruskiego śpiewnika dla szkół ludowych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Następnie bez dyskusji uchwalono następujące subwencje:

„Teatr polski w Krakowie 8000 zł.

„Teatr polski we Lwowie“. Zasiłek stały 4200 zł.

„Teatr polski i opera polska we Lwowie“: a) dramat i komedja 10.000 zł.; b) opera 10.000 zł.

z zastrzeżeniem stwierdzenia przez rzeczoznawców, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycznym.

„Teatr ruski“ pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 5000 zł.

„Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zł.

Szkoła muzyczna powstać mająca w Krakowie 2.000 złr.

„Towarzystwo muzyczne we Lwowie“ 3.000 złr.

Przy tej pozycji na wniosek komisji uchwalono następującą rezolucję: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał stan Towarzystwa muzycznego, a w szczególności przekonał się, czy i o ile szkoła muzyczna celowi swemu odpowiada“, — o wyniku zdał sprawę w sprawozdaniu z czynności za rok przyszły, tak, by sprawozdanie Wydziału krajowego było podstawą do uchwalenia subwencji dla Towarzystwa muzycznego na r. 1886.

„Towarzystwo Harmonia“ we Lwowie 300 złr.

„Lwowskie Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ zasiłek jednorazowy na wydawnictwo śpiewnika zawierającego pieśni ludowe polskie i ruskie 200 złr.

A nad petycją Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, o udzielenie subwencji dla szkoły muzycznej, sejm przeszedł do porządku dziennego.

W rubryce VIII. (restauracja pomników historycznych) uchwalono na restaurację pomników w ogóle, sporządzanie i publikację naukowych i urzędowych opisów pomników znachodzących się w kraju 1.500 złr.

Jednorazowy datek dla konsystorza obrz. łac. w Przemyślu, jako zasiłek na restaurację katedry łacińskiej w Przemyślu 2.500 złr.

Jednorazowy datek na restaurację gotyckiej drewnianej cerkwi św. Ducha w Rohatynie, do dyspozycji c. k. konserwatora II. sekcji 2.500 złr.

Zaliczka dla renty dożywotniej dla pana Schmida Ciążyńskiego na wypadek, jeżeli zakupno jego zbioru gem i kameów na rzecz Muzeum narodowego w Sukiennicach w Krakowie przyjdzie do skutku 1.000 złr.

Badanie i ocalenie zabytków historycznych, pisemnych i archeologicznych dla Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie 500 złr.

Stała roczna subwencja dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 złr.

P. Antoniewicz żądał 2.500 złr. także na restaurację cerkwi katedralnej w Przemyślu, ale sprawozdawca p. Dzieduszycki oświadczył się przeciwko temu z powodu, że cerkiew ta jako przeróbka z kościoła Karmelitów nie jest żadnym zabytkiem stylowym i restaurowaną jest także bez żadnego stylu. Na kraj. archiwa aktów grodzkich uchwalono 16 410 złr.

Rubryka IX. Kwaterunkowe żandarmerji 76.891 złr.

Przy rubryce dróg krajowych powstała dłuższa rozprawa, referent bowiem Wydz. krajowego żalił się na obcięcie preliminarza, przedłożonego przez Wydział krajowy, osobliwie w kosztach na konserwację, i oświadczył, jeżeli drogi będą złe, to odpowiedzialności za to nie przyjmuje.

P. Stadnicki Jan odparł, że hr. Badeni w komisji zgodził się na redukcje preliminarza.

Hr. Badeni: tylko w dziale kosztów na dojazdy kolejowe i zasiłki, ale na konserwację nie.

Ostatecznie przyjęto zgodnie z wnioskiem komisji budżet drogowy z kwotą 879.077 złr.

Z kolei porządku hr. Stan. Badeni przedłożył budżety szpitali krajowych.

Uchwalono bez dyskusji:

Szpital powszechny we Lwowie dochody 199.240 złr., wydatki 183.398 złr., nadwyżka 15.850 złr.

Zakład obłąkanych na Kulparkowie: dochody 147.606, wydatki 143.139, nadwyżka 4.467 złr.

Fundusz podrzutków we Lwowie: wydatki 1.120 złr., dochodów żadnych.

Szpital św. Łazarza w Krakowie: dochody 166.017, wydatki 155 518, nadwyżka 10.499 złr.

Fundusz podrzutków w Krakowie: dochody 1.677, wydatki 379, nadwyżka 1.298 złr.

Fundusz policji krajowej: dochody 6.307, wydatki 417, nadwyżka 5.890 złr.

Fundusz domestykalny: dochody 4.738, wydatki 1.205 (na wydawnictwo aktów grodzkich, jako dotacja dla funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego).

Fundusz kultury krajowej: dochody 3.881, wydatki 3.880 złr.

Fundusz stanowy sierociński: dochody 1.795, wydatki 1.692 złr.

Fundusz Aleks. hr. Stadnickiego: dochody 7.111, wydatki 1.665, nadwyżka 5.446 złr.

Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873: dochody 10.500, wydatki 40.428 złr.

W rubryce XII. na szupaśnictwo uchwalono 30.000 złr.

Preliminarz na budowy wodne, referowany przez p. Jana Stadnickiego, spowodował Wład. hr. Badeniego do wyjaśnień, dlaczego Wydział krajowy nie użył dotąd uchwalanej co roku dotacji 7.143 złr. na regulację Sanu koło składu solnego, co się ma uskuteczniać kosztem rządu przy pomocy kraju. Owóż Wydział kraj. na podstawie studjów przedsięwziętych był zdania, że pierwej należy uregulować niższy bieg Sanu, od Sieniawy do ujścia w Wisłę. I ostatecznie ministerstwo przyznało Wydziałowi krajowemu rację. Tłumaczenie to wywołało dłuższą szermierkę między p. Badenim a sprawozdawcą i ks. A. Sapiehą. Sprawozdawca twierdzi, że studja regulacyjne Wydziału kraj. za długo trwają i za dużo kosztują, co się stwierdza także w sprawie Dniestru, a ks. Sapieha przykładami wykazywał, że można skutecznie regulować górny bieg rzek i ubezpieczać brzegi bez czekania, aż ktoś inny zaopiekuje się niższym biegiem.

Uchwalono w tej rubryce ogółem 122.443 złr., pomiędzy któremi znajdują się 800 złr. na wypracowanie całkowitego już projektu regulacji Dniestru górnego w myśl wniosku p. Skałkowskiego, przyczem polecono także Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z rządem celem przyspieszenia tej ważnej sprawy.

Rybrykę XIV. (Odsetki od pożyczek i umorzenie tychże), referowaną przez p. Artura hr. Potockiego, przyjęto bez dyskusji w sumie łącznej 376.502 złr., i na tem o godz. pół do 5. popołudniu przerwał marszałek dalsze obrady nad budżetem, i zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie dzisiaj.

* * *

Posiedzenie 27. z d. 23. października.

Początek o godz. 10. minut 40. z rana.

W spisie odczytanych petycyj znajduje się protest 92 nauczycieli ludowych z Tarnopolskiego przeciwko twierdzeniom ks. Siczyńskiego w sejmie (o czem wzmiankowaliśmy wczoraj.) Dr. Max wniósł odczytanie tego protestu. Marszałek odmówił, albowiem regulamin nie zna protestów pozasejmowych. P. Max zadowolił się poruszeniem i skonstatowaniem tej sprawy.

Ks. Sieczyński odparł, że właśnie od nauczycieli tego okręgu otrzymał 37 listów z uznaniem, albowiem nie występował przeciwko nauczycielom, ale tylko przeciwko inspektorowi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. namiestnik odpowiedział na cztery interpelacje:

1. p. Zamoyskiego, że rząd będzie się starał, kandydatom ze szkoły lasowej we Lwowie ułatwić wstęp do służby rządowej;

2. p. Struszkiewicza, że roboty przygotowawcze około kolei Stryj-Munkacz jeszcze nieskończone, a zatem o sposobach rozdania tych robót nie było jeszcze mowy. Skoro jednak projekt będzie gotów, rząd rozpisze konkurs, do którego będą mogli stanąć także przedsiębiorcy krajowi.

3. p. Skarszewskiego, że osobną ustawę wniesie rząd do Rady państwa celem ustanowienia terminu do wyrównania podatku gruntowego na podstawie wyników reklamacyjnych.

4. p. St. Stadnickiego, iż likwidacja ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych spóźniła się z powodu równoczesnego wprowadzenia nowego katastru, lecz teraz zaległości w tej mierze są już bardzo małe, a do likwidacji tegorocznych szkód rząd wzmocnił siły.

Przystąpiono do dalszego ustalenia budżetu. W rubryce XV. przezaczono:

Dla inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym 500 złr., na poparcie robót publicznych, odkrywających głębsze pokłady ziemi w okolicach naftowych 10.000 złr., na badania i opisy geologiczne 3.000 złr., na studja chemicznej przeróbki nafty 1.000 złr., na zasielenie wydm piasczystych wnosi komisja zgodnie z Wydziałem krajowym w powiecie Nisko 150 złr., w pow. Cieszanów, Jarosław, Łańcut 300 złr., w pow. jaworowskim 500 złr., w pow. mościskim 560 złr., w pow. czernichowskim 175 złr., na szkołę leśną w Rasztowcach 108 złr.

Dalej otrzymują: Szkoła snycerska w Zakopanem 600 zł. Szkoła przemysłowa w Jarosławiu 600 zł. Szkoła przemysłowa w Przemyślu 600 zł. Szkoła przemysłowa w Rzeszowie 600 zł. Szkoła przemysłowo-handlowa w Tarnowie 500 zł. Szkoła przemysłowa w Stanisławowie 500 zł. Szkoła przemysłowa w Drohobyczu 600 zł. Szkoła przemysłowa w Sokalu 700 zł. Na szkołę przemysłową w Kołomyi 700 zł. Dla szkoły im. Marka Bernsteina we Lwowie 300 zł. Szkoła handlowa w Krakowie 1.000 zł. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 300 zł. Szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 10 000 zł. Szkoła weterynarji we Lwowie 3.097 Towarzystwa rolnicze we Lwowie i w Krakowie po 3.000 zł. Tow. ogrodnicze we Lwowie 400 zł. Tow. tatrzańskie 400 zł.

(Godz. pół do 1. posiedzenie trwa dalej.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dzisiaj sesja sejmowa zostanie zamkniętą. Wczoraj zebrało się znowu Koło sejmowe o godzinie 4 popołudnin. z centrum i z lewicy wielu posłów było nieobecnych, równie jak na poprzedniem zebraniu Koła. Zwyciężyły więc znowu głosy klubu prawicy i w miejsce tych z centrum i z lewicy co złożyli mandaty, wybrano samych prawie członków prawicy, między innymi hr. Alfreda Potockiego. Komitet centralny przedwyborczy na wschodnią Galicję składać się więc będzie prawie z samych członków klubu prawicy. Podług regulaminu komitet ten niema żadnego wpływu ani na wybory z kurji własności większej, ani na wybory z miast, a zajmować się ma jedynie wyborami z kurji własności mniejszej.

Klub centrum, liczniejszy od klubu prawicy, i lewica, niemająca organizacji klubowej, stanowią przeważną większość sejmową. Sam więc sobie winę przypisać muszą, jeżeli wykluczone zostały od udziału w komitecie centralinym. Dlaczego nie pojawiały się w komplecie na posiedzeniach Koła sejmowego? Klub centrum stawił się w komplecie wraz z posłami-starostami — i zwyciężył!

Co teraz uczyni ta większość sejmowa? Czy utworzy osobny komitet przedwyborczy?

* * *

W miejsce ks. Adama Sapiehy, ks. Jerzego Czartoryskiego, dr. Tadeusza Pilata i Zygmunta Dembowskiego, którzy nie przyjęli wyboru na członków centralnego komitetu przedwyborczego, wybrało wczoraj Koło sejmowe pp. Alfreda hr. Potockiego, ks. Romana Czartoryskiego, hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i dr. Bernarda Goldmana; na zastępców pp.: hr. Włodzimierza Borkowskiego i dr. Tadeusza Skałkowskiego.

* * *

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Zwołana przez ministerjum sprawiedliwości ankieta odrzuciła wczoraj rezolucję względem potworzenia sądów kolegialnych na prowincji, wniesioną przez p. Madeyskiego w imieniu komisji prawniczej.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Hr. Coronini złożył mandat delegacyjny.

(C) **Wiedeń** d. 23. paźdz. (Pryw.) Systemizowane w roku zeszłym dla Galicji mocą cesarskiego upoważnienia dwie nowe posady krajowych inspektorów szkolnych, nie zostały dotychczas obsadzone z powodu, że krajowa Rada szkolna nie przedstawiła jeszcze propozycji nominacyjnej. Kwota zatem, w budżecie na r. 1884 wstawiona na te dwie posady, nie będzie już zapewne w bieżącym roku użytą.

Berlin d. 23. października. (Pryw.) Wczorajszy artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* (ob. tel. Biura koresp.) potwierdza, że Bismark postanowił, na żaden sposób nie dopuścić księcia Cumberland do tronu brunświckiego.

Belgrad d. 23. października. (Pryw.) Obaj nowi członkowie gabinetu serbskiego należą do stronnictwa postępowego.

Wiedeń d. 22. października. *Polit. Corresp.* donosi: Arcyks. Franciszek Ferdynand Este pojedzie do Brunświku na pogrzeb księcia jako reprezentant dynastji Habsburgskiej; tożsamo uda się tam deputacja pułku dragonów nr. 7. którego właścicielem był książę.

Wiedeń d. 23. października. Hr. Coronini złożył mandat do delegacyj wspólnych. — Policja znowu wydaliła wielu socjalistów.

Zagrzeb d. 22. października. Usiłowania porozumienia się z Starcewiczanami zupełnie się rozbiły. Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu nastąpi wykluczenie 12 starczewiczanów.

Klub narodowy ukończył obrady nad nowym, ostrym regulaminem sejmowym, który stanowi wykluczenie z posiedzeń do 30, a w razie powtórzenia burd do 60 posiedzeń; gdyby wykluczony poseł przybył na posiedzenie nałożone będą na niego grzywny, a ewentualnie areszt; tożsamo przyjęto zamykanie dyskusji.

Rouen d. 22. października. Powstała pogłoska, że w Yport wybuchła cholera, i że 10 osób zasłało a 5 zmarło. Prefekt departamentu udał się na miejsce, aby skonstatować, czy to w istocie cholera azjatycka i poczynić zarządzenia.

Berlin dnia 22. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Prawna strona co do sukcesji w Brunświku podlega decyzji Rady Związkowej. Co do politycznej strony, wroga dla Rzeszy polityka jednego księcia (mowa tu o ks. Cumberland; p. r.) nie wróżyłaby wprawdzie żadnego niebezpieczeństwa dla bytu Rzeszy niemieckiej; ale inaczej stanęłyby rzeczy, gdyby dwór brunświcki stał się ogniskiem machinacyj welfowskich (zwolenników detronizowanej w r 1866, dynastji hannowerskiej, której głową jest ks. Cumberland, mający oraz jedyne prawo do sukcesji na tron brunświcki; p. r.) Program i postępowanie stronnictwa Welfów zrobiły Rzeszy niemożliwem, nastręczać punkt archimedesowski tym usiłowaniom.

Wiedeń d. 23. października 1884. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr północno wschodni: — Przeważnie pogodnie. — Posucha. — Chłodno. — Należy spodziewać się przymroków.

Rzym d. 23 paździer. Zapewniają, że na wczorajszej Radzie ministeryalnej zajmowano się także ewentualną dymisją ministra wojny i kwestją przyczynienia się państwa do kosztów uzdrowotnienia Neapolu. Nieprzyszło jednak do żadnej uchwały. Dzisiaj odbędzie się ponownie narada ministrów.

Genua d. 23 paździer. Ostatnich w 24 godzin niebyło żadnego wypadku cheleryczego.

Rzym d. 23 paździer. Od dzisiaj niebędą z prowincyi żadne biuletyny o cholerze wydawane, gdyż tam zupełnie wygasła.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We czwartek dnia 23. października. 1884.

NIETOPERZ
(FLEDERMAUS)
opera komiczna w trzech aktach Jana Strausa.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 12 min. 23 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 18 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 23. października 1884

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę				
bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270	—	273	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191	50	194	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	30
„ „ „ 5 „ okres.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	10	98	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	20	100	20
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101	60	102	60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	90	80	91	80
5. Losy				
Miasta Krakowa . .	18	40	20	—
„ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.67		5.77	
Dukat cesarski . .	5.72		5 82	
Napoleondor . . .	9.65		9.75	
Półimperjał rosyjski . .	9.98		10 08	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1 23¼		1.25¼	
100 marek niemieckich .	59.60		60.40	
Srebro . . .	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. Października. 1884.
godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny.	53.—	Węg. akcje kr.	289.—
Anglo-austr.	106.20	Unionbank.	89.10
Kolej Kr. Lud.	272.25	Nordbahn	238.10
Kolej Połud.	149 30	Kolej Alfeld.	178.75
Kolej państw.	301.20	Kolej lw.-czern	192.50
Węg. Nordstb	166.—	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	104.—	Elbetal	179.50
Węg. cis losy r.	115.75	Losy tureckie	21.—
Renta. węg. 4%	93.37	Bankverein	104.10
Ros rubel. pap.	1.24.¼	Losy węgier.	115.75
Galic.indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, dnia 23. października.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	288.10	Anglo-austrj.	105 50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	148.75
Unionsbank	88.30	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.24.¼	Usposobienie: ciche	

Berlin. dnia 22. października
godzina 6 minut — po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.50	Akcje kredyt.	483.—
Lombardy	251.50	Galicjskie	113 90
Poł. wschod.	60.50	Austr. bank.	167.15

BANK krajowy
we Lwowie i 42 zastępstwach,
przyjmuje lokacje gotówki:
na 3%, $3\frac{1}{2}$% i 4% asygnaty kasowe
na 4% książeczki wkładkowe,
(500 złr. płatne bez wypowiedzenia).
Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}$% i 6% obligacje pożyczki krajowej.

„Złote Myśli“
Juliusza Słowackiego.
Zebrane przez S . . . . .
wyszły w ozdobnem wydaniu, i są do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena 1 zł. 20 ct.
SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI
H. ALTENBERGA,
dawniej F. H. RICHTERA we Lwowie.
Zamówienia zamiejscowe najdogodniej przekazem pocztowym z dołączeniem oprócz powyższej ceny 15 ct. na porto i recepis.

Adwokat
dr. Juljusz Popiel,
przeniósł swoją kancelarję adwokacką
z Ratusza, do domu
pod liczbą 11. przy ulicy Kopernika.

Subskrypcję
jakoteż
wymianę obligacyj pierwszeństwa
kolei Czerniowiecko - Jasskiej
załatwiamy bez doliczenia prowizji lub jakichkolwiek kosztów
Sokal & Lilien,
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Szirting biały szczególny gatunek 90cm. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł.
Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 per spodenek zł. 7.50.
Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. polsk. 10 zł.
poleca
handel płócien i bielizny stołowej
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.
3184

Wiedeń 21. paździer.

	płacą złr.	w a	żądają złr.	w a
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 95		81 10	
„ „ w srebrze 5 „	82 10		82 25	
Pożyc. z loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 25		125 —	
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	185 50		186 50	
1860 „ 100 „ „ „	142 75		143 25	
1864 „ 100 „ „ „	173 —		173 50	
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 50		152	
Renta złota 11 prc.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	102 —		102 50	
Bukowińskie	101 75		— —	
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	128 —		128 20	
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50		144 —	
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50		116 —	
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—			
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 75		106 25	
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	225 50		226 50	
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	286 70		287 —	
Zakład kred. węgier. 200 złr.	287 75		288 25	
Towarz. eskont. ściśle-austr. po 560 złr.	8.5		8.0	—

	płacą złr.	w a	żądają złr.	w a
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	89		91	
Unionsbank po 100 złr.	87 90		88 20	
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —		147 50	
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 10		103 40	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —		— —	
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	178 50		179 —	
Elżbiety „ 200 „ „	233 —		233 25	
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	392		2397	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 75		208 25	
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	273 —		273 50	
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	— —		— —	
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	192 75		193 —	
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	175 25		176 75	
„ „ I. B. „ 200 „	179 25		179 50	
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 80		181 10	
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 75		177 25	
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	302 80		302 60	
Südbahn po 200 zł. sr.	148 80		149 20	
Tramway wied. po 170 zł.	214 50		214 75	
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	70 60		71 —	
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 50		166 —	
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	71 75		172 25	

	płacą złr.	w a	żądają złr.	w a
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	121 80		121 20	
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	97 50		97 [illegible]	
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40		92 —	
„ „ „ 5 „ „	98 65		99 —	
Galic. bank hipot. 6 pr. wo.	101 25		101 75	
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —		— —	
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 50		101 75	
„ „ „ w. a. 5 „	— —		— —	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.				
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —		100 25	
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 25		100 50	
Elżbiety po 5 prc. sr.	107 50		108 25	
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —		— —	
„ „ 1870 5 „ „ „	— —		— —	
„ „ 1872 5 „ „ „	— —		— —	
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	105 50		106 —	
„ „ 5 „ w.a.	101 50		102 50	
„ „ 5 „ srebr.	109 50		110 25	
Gal. K. L 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 10		100 40	
„ II. em. 5 pro.	— —		— —	
„ III. em. 1871 300	—		— —	
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—		— —	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 —		101 10	
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.				
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 10		101 30	
	101 10		101 3	

	płacą złr.	w a	żądają złr.	w a
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 10		101 30	
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —		— —	
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —		— —	
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —		— —	
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	97 90		98 30	
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —		178 50	
Klary po 40 złr. m. k.	40 75		41 25	
Insbruckie prem. poż.	19 —		19 50	
Kegl

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona

feslawskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej opakowane polecają i rozsełają

St. Markiewicz

w Rynku l. 42.

i Sadłowski & Markiewicz

w Rynku l. 23 we Lwowie.

3866 2 ?

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa,

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYZANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Uczennica konserwatorjum warszawskiego, życzy sobie udzielać lekcje muzyki w domu i po za domem. 4076 1—3

Nauczycielka wychowana w Paryżu, posiadająca język francuski, niemiecki i angielski, poszukuje lekcji w miejscu. Bliższa wiadomość w „Biurze Wywiadowczem" pani **Julji Witoszyńskiej, Rynek liczba 28, we Lwowie.**

Chustki i kamizelki

włoczkowe dla pań,

Wyroby włóczkowe dla dziatek

w wielkim wyborze

po najniższych cenach, poleca handel

F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem" plac Kapitulny.

Sznurówki francuskie

białe i popielate po zł. 4, czarne 6 zł.

Sznurówki francuzkie („Ceinture")

popielate po 2 zł. 50 ct.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

Poszukuję

pachtu mleka,

w znaczniejszej ilości, z jednego lub kilku folwarków. — Odległość od najbliższego miasta obojętna. 4094 1—3

Łaskawe oferty upraszam pod adresem: „A. Z. 10" post. rest. Lwów.

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct. 1730

BALSAM na ODMROŻENIE

najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Na jesienny i zimowy sezon

poleca najstarszy i najsławniejszy

Handel sukna

Maurycego Bum

w Bernie,

założony w r. 1822

Materje wełniane, wyrób bernejski, w nader ślicznych i modnych wzorach, na całe ubranie od złr. 1,80 ct., 2, 2.50, 3.50 do 8 złr. metr.

Zimowe materje na paltoty we wszystkich kolorach i wykonaniach od złr. 2.50, 3.50, 4, 4.50 do 12 złr. metr

Najnowsza podszewka pod paltoty, od złr. 1, 1.50, 2 do 6 złr. metr.

Eleganckie materje na spodnie od złr. 2, 4, 5 do 8 złr. metr.

Prawdziwe angielskie pledy do podróży, 3½ pół metra długie, i 1 metr 60 ctm. szer. w prakt. kolorach od złr. 3.50, 5.25, 6.50 do 16 zł. sztuka.

Wszelkie gatunki sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych, bilardowych i do pewnego na składzie. Dla straży pożarowych, wateranów, stowarzyszeń strzeleckich i innych korporacyj odpowiednie gatunki sukien.

Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące kwotę 10 złr. franco. — Panowie krawcy otrzymają na życzenie obszerną kolekcję próbek franco. — Zwykłe materje na ubrania, także kocyki na łóżka i do podróży syst. prof. Gustawa Jägera w Sztutgardzie w wielkim wyborze. 2850 1—18

Karol Bałłaban

Lwów, ul. Halicka, l. 23,

pod „Złotym Kogutem"

poleca 4042 4—?

MARONY włoskie,

WINOGRONA z Feslau,

GRUSZKI węgierskie,

Jabłka tyrolskie.

Pieczywo

do herbaty,

angielskie, francuskie i wiedeńskie,

ćwierć kilo 60 ct.,

nadzwyczaj smaczne i tanie.

Ksawery Budkowski,

b. artysta baletu teatrów warszawskich, odszczególniony świadectwem uzdolnienia przez dyrekcję nauk i umiejętności w Warszawie, rozpoczął **kurs nauki tańców i gimnastyki** tak po domach, jakoteż we własnym Zakładzie naukowym Rynek, l. 12, I. piętro, powyżej handlu korzennego p. Kleina 344 1—?

W realności liczba 8,

na rogu ulicy Czarneckiego,

do najęcia natychmiast

2 sklepy, i

8 pokoi na I. piętrze z przynależytościami. 4092 1—3

Dr. Roman Adamski

przesiedlił się z Sanoka

do Czortkowa.

Swieże śledzie solone

z r. 1884, 2978 2—15

w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem

P. Brotzen Crösiin

a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

NAUKI

kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

L. 1932.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej wraz z dochodem opłat propinacyjnych na period trzechletni, t. j. od 1. stycznia 1885 do ostatniego grudnia 1887 odbędzie się w urzędzie gminnym w zwykłych godzinach kancelaryjnych dnia 22 października 1884 pierwsza, a w razie nieosiągnięcia pomyślnego rezultatu dnia 29. października 1884 druga, a 5. listopada 1884 trzecia

publiczna licytacja ustna

i za pomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny za prawo propinacji wódczanej wraz z prawem poboru opłat probinacyjnych ryczałtem kwota 15.600 złr.

Do udziału w tej licytacji Pp. przedsiębiorców, zaopatrzonych w 10% wadium, od ceny wywołania 15.600 złr., z tem dodatkiem uprzejmie się zaprasza, że warunki licytacji każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Jaworów dnia 7. października 1884.

4045 3—3 **Paar** burmistrz.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwały Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności z dnia 24. kwietnia 1884, rozpisuje się niniejszem

KONKURS

celem obsadzenia posady drugiego dyrektora urzędującego z płacą etatową 3.000 zł. rocznie, dodatkiem kwaterowym 480 zł. i prawem do emerytury.

W zakres działania tego dyrektora wchodzi głównie: referat spraw hipotecznych, utrzymywanie w ewidencji przyrzeczonych lub wypowiedzianych pożyczek, czuwanie nad regularnem wpływaniem rat i nad stanem hihotek, udzielanie stronom w tym względzie informacyj; referat spraw podatkowych; nadzór nad registraturą; zastępywanie w razie potrzeby pierwszego dyrektora urzędującego we wszystkich jego czynnościach, w którym to celu obowiązkiem będzie drugiego dyrektora obznajomić się ze sprawami w zakres pierwszego dyrektora wchodzącemi.

Kandydaci o tę posadę winni przeto wykazać teoretyczne i praktyczne wykształcenie prawnicze, wiadomości ustaw finansowych i podatkowych.

Podania mają być wniesione do Dyrekcji Kasy oszczędności **do końca miesiąca listopada 1884.**

Z Dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności

we Lwowie.

4028 1—3

Nieprzemakalne ubrania gunkowe

(*Loden Lodenkleider*)

z najlepszej wełny owczej styryjskiej w naturalnych kolorach szarym, brunatnym i czarnym

Płaszcz lekki na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz myśliwski lub do podróży	„ 10.50
Cesaraki płaszcz lub okrywka	„ 12.—
Gruby menżyków z ciepłą podszewką	„ 16.— do 32
Styryjskie Sacco lub jupka	„ 10.— do 20
Kompletne ubranie męzkie	„ 20.— do 30
Damskie paltoty modne i nader eleganckie	„ 10.— do 20

Nieprzemakalne kapelusze gunkowe

dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki nieprzemakalnej gunki fabrycznej i domowej (Loden i Lodenstoffe) i umodnionej materji gunkowych na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach najtaniej załatwia rychło za pobraniem handel sukna

3947 3—? **Jan Günzberg,** w Gracu (Styrja).

Gotową pościel

własnego wyrobu

jako to:

Kołdry,

MATERACE włosienne i z morskiej rośliny,

PODUSZKI, SIENNIKI,

gotowe prześcieradła, poszewki,

oraz w świeżym asortymencie

PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ,

pończochy, skarpetki

BIELIZNĘ męzką, SCHIRTINGI,

Dywany angielskie, chodniki,

Kapy, kocyki na łóżka

OWCZĄ WEŁNĘ do podszycia paltotów, płaszczów, kołder,

Łóżka żelazne

poleca po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN

J. Drexlera & Synów

Lwów, Nr. 2. Kapitulny plac.

Materje wełniane

i jedwabne na suknie

i do pokrycia futer,

sukienka, „Loden"

kaszmiry, aksamity,

welwety „non pareil" i flanele

we wszystkich możebnych wyrobach

i po najumiarkowańszych cenach

polecają

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

Bazylego Towarnickiego Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 6.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

W największym wyborze i najtańsze

wieńce grobowe

z kwiatów

sztucznie zasuszanych od 30 ct. do 4 złr.

z kwiatów materjalnych trwałych francuskich od złr. 1 do złr. 15.

paciorkowe od złr. 2 do złr. 15.

metalowe od złr. 3 do złr. 15.

poleca

Handel kwiatów

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, pl. Marjacki l. 11.

Posełki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ces. kr. austr. węg. uprzyw.

Materace na drewnianych sprężynach.

6 złr.

6 złr.

4007 2 12

Zastępują sienniki słomiane i druciane,

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.

Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.

Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek.)

Kto czego potrzebuje z Wiednia!

Fabryka J. F. KUNST we WIEDNIU, VI, Nelkengasse, 4, wysyła najwyborniejsze wachlarze damskie od **50 ct.** zacząwszy, kanadyjskie jupki, koszule, spodenki z najczystszej wełny, dalej chustki wełniane, szkarpetki, pończochy, kamasze w każdym gatunku. Staniki damskie według miary od 1 zł, deszczochrony, koszule męzkie i damskie najlepsze od 1 złr. i wyżej. Modne krawatki, kołnierzyki męskie i damskie najn. fasonu.

Montowanie i reperacje wachlarzów każdego rodzaju, rychło i tanio. Odprzedającym ajentom prowizję. 3745 1—14

Miłośnicy 4084 1—4

piłek do wycinania,

otrzymają franco nowy illustrowany Cennik narzędzi do wycinania.

Specialitäten-Lager

zum „Goldenen Pelikan"

we Wiedniu,

VII, Siebensterngasse, 20.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Słabości żołądka

wszelkiego rodzaju,

a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt. Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr, całej flaszki 1 złr. 80 ct Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha 2867 4—12

Najstarszy, renomowany

Handel korzenny

i delikatesów,

na najludniejszem miejscu wewnątrz miasta, który kilka dziesiątek lat wzbogacił swych posiadaczy, mający również tak znaczny obrót, jak dawniej, tudzież przynoszący ten sam zysk, jest z powodu słabości, ubiegającemu się z funduszem

do sprzedania.

Pisemne zapytania pod „Z. C." 4963 do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maas we Wiedniu). 3566 1—3

Król pieców.

Sławne czysto-amerykań. **piece.** Oryginalne Crown Jewel (Kronjewel) dla lokalów każdego rodzaju. Największa oszczędność węgla wobec każdego innego palenia; koszt pieca wnet się wróci. — Jeden piec ogrzewa także więcej pokojów, jedno zapalenie wystarczy na całą zimę.

Najlepsze, najtańsze i najelegant. palenie.

Skład dla Austro-Węgier i Wschodu i t. p

C. Otto Pelikan.

we Wiedniu, Praterstrasse 78.

Zakład dla opalania i wietrzenia.

Odznaczony: Filadelfia 1876, Linz 1881, Tryjest 1882, Praga 1881, Wiedeń i Cieplice 1884. 3177 1—5

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Osoba

dobrze wychowana, z dobrego domu. poszukuje w domu odpowiednim miejsca do zarządu domu, a nawet jeżeli tego wymaga potrzeba, opieki nad małoletnią dziatwą, albo też za towarzyszkę do wiekowej osoby. 4081 1—2

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Julja Olszewska, poste rest. Drohobycz

---

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia pod adresem: **M. J.** „Załuż", stacja kolei Łupkowskiej. 4083 1—2

Koriozot

najwyborniejszy tłuszcz na buty, rzemienie i wszelkie przedmioty skórzane, nadający tymże trwałość i naturalną miękkość, — oraz:

Lak spirytusowy i olejny do skór, w najładniejszym czarnym kolorze i połysku, poleca 4079 1—3

O. T. Winckler

we Lwowie.

Ostrzegam

przed naśladującymi moją firmę.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

ul. Chorążczyzna l. 22 na dole

(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3938 3—?

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1.50, i 1.60.

Na prowincji

4¾ kilo zł. 7.70 i 8.20 franko.

Co miesiąca świeży transport.

Fabryka cygarniczek papierowych

3774 **A. STEINER,** 1—3

we WIEDNIU III, Hegelgasse 4,

Gładkie I. jakości za tysiąc	złr. 2.50
Annanas „ „	„ 3.25
Tutki papierosowe Houblon karton	„ 1.20
Papier cygaretowy Job „	„ —.60
„ „ Houblon „	„ 2.40

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyi usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność — Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,* cebulki włosowe wzmacnia i do wyrastania i porostu włosów pobudza. *Łysiny pokrywają się pięknym włosem.* Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny *silnie odwaniający i odwietrzający powietrze,* używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.

Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,

w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloès, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Tokarnie do wyrównania.

Najnowszej konstrukcji na wszelki rozmiar zawsze na składzie.

Fabryka maszyn

Ernesta Dania,

V., Bamperdorfergasse 7 we Wiedniu.

R. DITMAR

c. k. uprz.

fabryka lamp we Wiedniu

Naftowe

lampy i pająki

o gigant. palnikach słonecznych.

SKŁAD

we wszystkich znakomitszych handlach lamp w Austrji. 3059 1—10

Własne składy:

w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryjeście, Mnichowie, Medjolanie.

Uwaga.

Każda z mej fabryki pochodząca lampa jest opatrzona ubocznym znakiem fabrycznym. Znak fabrycz.

Skład we Lwowie p. placu Marjackim.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".